M P

7.

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY

DOM PRASY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 57 (1417) DNIA 18 LIPCA 1938 ROKU ROK XVIII

Niemcy – Włochy w boksie

7 rekordów Polski w Bielsku

7.000 widzów na mistrzostwach pływackich

Kraków, Lwów, Łódź, Warszawa w półfinach Pucharu

Japonia rezygnuje z Olimpiady

Helsinki i Oslo przejmują spuściznę

W środę Japonia zrezygnowała z organizacji Olimpiady. Pogłoski o tym szerzyły się już od dawna i były tak natrętne i tak skrzętnie dementowane, że wiadomość podaną w środę przez agencję francuską przyjęliśmy z niedowierzaniem. Tym razem potwierdziła ją Japonia oficjalnie. Z wnioskiem wystąpiło ministerstwo zdrowia poparte przez ministerstwo skarbu handlu i spraw wewnętrznych. Rada ministrów zatwierdziła decyzję. Delegaci japońscy do M. K. Ol. i dzienniki wyraziły żal i poddały się karnie.

Oficjalny komunikat mówi że Japonia musi skoncetrować wszystkie siły ludzkie i finansowe na wojnie z Chinami. Ale wojna z Chinami trwała już w czasie obrad M. K. Ol. na Nilu, gdy po raz pierwszy zwątpiono w Olimpiadę w Tokio. Wojna trwała też, gdy w Brukseli otrzymano wreszcie ostateczną odpowiedź, że Japonia Igrzyska organizuje i daje żądane przez M. K. Ol. gwarancję. Chyba wylew Hoang Ho i Yang Tse i spowodowane tym utrudnienia w akcji wojennej na terenie Chin, powódź w samej Japonii, też nie wpłynęły na rezygnację, która okrywa żałobą cały potężny świat sportowców japońskich. Najprawdopodobniejszym wytłumaczeniem wydaje się nam obawa bojkotu Igrzysk. Cała Skandynawia stwierdziła już uroczyście, że do Tokio nie pojedzie. W Ameryce opozycja rosła z godziny na godzinę. Co chwila jakiś uniwersytet uchwalał bojkot. Tokio. Kierownik sportowy potężnego Harwardu wystąpił z Komitetu Olimpijskiego, gdyż nie chciał mieć nic do czynienia z Japończykami.

Igrzyska w Tokio zapowiadały się więc jako katastrofa sportowa.

Że te a nie inne względy kierowały Japonią świadczy i uchwała Rady Ministrów, że żaden Japończyk nie weźmie udziału w Olimpiadzie roku 1940. Bo jakże to? Wojna nie przeszkadza wysyłać tenisistów na tournee dookoła świata, zapraszać lekkoatletów niemieckich na mecze międzypaństwowe, ale z góry przesądza już sprawę startu na Olimpiadzie w r. 1940.

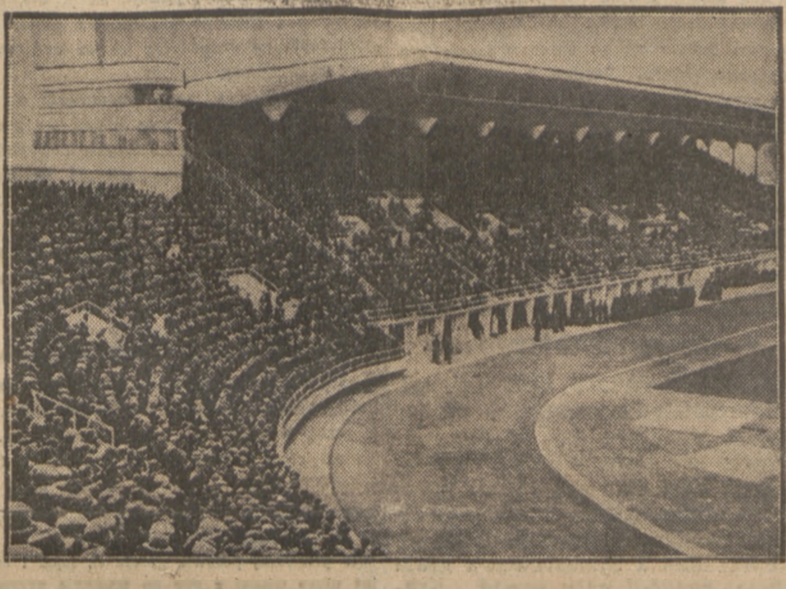
Bo Olimpiada roku 1940 się odbędzie. Odbędzie się pewnie właśnie w państwach, w których poczęła się opozycja przeciw Tokio: w Finlandii i Norwegii.

Jak się okazuje już w Brukseli proszono Finlandię, żeby się gotowała do organizacji Igrzysk. Istotnie Finlandia otworzyła nie dawno wspaniały stadion na 50.000 widzów, — i tak że Olimpiada roku 1940 wpadnie jej w ręce jak dojrzałe jabłko.

Ale gdyby nawet Finlandia odmówiła, są inni kandydaci. Gotów jest zrobić Olimpiadę Londyn, zgłosił się w ostatniej chwili New York, który rok przed tym ma wspaniałą wystawę światową i wspaniałe po niej tereny.

Najwięcej jednak zarobi na rezygnacji Japonia. Olimpiada zimowa w Saporo byłaby smutną farsą, bez hokeistów, bez narciarzy. W Norwegii będzie widowiskiem wspaniałym. Norweg Oestgaard, prezes FIS nie będzie bojkotował Igrzysk w Norwegii. Hokeiści bez trudu znajdą urlopy, aby wyjechać do królestwa łyżwiarzy Oslo. Igrzyska zimowe roku 1940 wystąpią więc w pełnej krasie.

A jednocześnie nabierają znaczenia zawody FIS w Zakopanem, generalna próba przed wielkim wydarzeniem sportu narciarskiego, Olimpiada w Oslo.

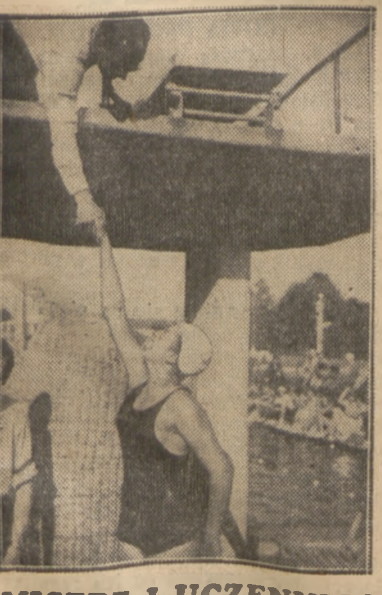


STADION OLIMPIJSKI W HELSINKACH



PIĘKNY SKOK NA PIĘKNYM TLE

„Jaskółka" Maerza na basenie w Bielsku.



MISTRZ I UCZENNICA

Stepp gratuluje Dawidowiczównie zwycięstwa nad Kratochwilą

Życie i kariera

boksera Joe Louisa

Na str. 4-ej

Dwa piękne dni w Bielsku

w atmosferze wielkiego sportu

BIELSKO, 17.7. — Tel. wł. — Od kilku lat nazwiska Bocheńskiego, Karliczka, Jarkuliszówny itd. były ściśle związane z mistrzostwami Polski. To była czołowa klasa naszego pływactwa. Wokół nich obracała się sportowa część naszego pływactwa. W Bielsku zabrakło ich jakby przeszli już do historii (choć niewątpliwie dadzą o sobie jeszcze słnszeć). Ustąpili drogę nowej, młodej generacji pływackiej.

XVII mistrzostwa stały pod znakiem młodzieży. Na widok tej masy narybku wierzyć można, że kierowana fachową dłonią trenera Steppa dojdzie ona do wysokiej klasy. Zachęca ich praca pod kierunkiem znakomitości, nie odstraszają trudy ciężkiego treningu, jaki im aplikuje mister Stepp. 7 nowych rekordów Polski, jeden wyrównany i kilka wyników nieznacznie słabszych od rekordów oto dorobek tegorocznych mistrzostw. Dorobek tymbardziej pocieszający, że osiągnięty głównie przez zawodników młodych, przed którymi dalsze postępy stoją otworem.

Rekordy te nie były niespodziankami. Większość zawodników przybyła na start wprost z obozu treningowego Steppa. Można więc było oczekiwać, że mistrzostwa będą dla nich terenem popisu.

U pań na pochwałę zasługują nie tylko zwyciężczynie, nie tylko Dawidowiczówna za rekord na 100 m stylem dowolnym, nie tylko Kratochwila za rekord za 400 m stylem dowolnym, nie tylko Bollówna za rekord na 100 m stylem klasycznym i nie tylko Banaszewska za dobry wynik na 100 m stylem grzbietowym — ale zawodniczki, które zajęły dalsze miejsca jak Kowalska Łódź (200 m st. klas. 3:34.6), Szumiłowska Bydgoszcz (200 m. st. klas. 3:37.3 i 100 m st. kl. 1:39.2). Bonfara (100 m na wznak 1:34.4). Halierówna, Zolkowska, Madejówna itd.

U panów na wyróżnienie zasługuje nie tylko Heidrich za udany rekord, nie tylko Jędrysek za 3 zwycięstwa, ale młoda gwardia z Kummantem, Bemem, Kubikiem, Marchlewskim, Bredlichem, Majchrzakiem, Kuncelmanem na czele. Podkreślić również należy dobrą formę dwu starych asów Maerza i Szrajbmana.

Rozdziałem dla siebie jest Jędrysek. Utalentowany ten zawodnik zdobył trzy tytuły mistrzowskie i w poniedziałek najprawdopodobniej zdobędzie czwarty. Szkoda, że młody ten chłopiec nie rozumie zalet specjalizacji na jednym dystansie. To rozdrabnianie talentu stanęło dziś na przeszkodzie w uzyskaniu rekordów. Na 200 m. stylem dowolnym Jędrysek wykazywał już wyraźne oznaki przemęczenia licznymi startami.

Zawody odbyły się w atmosferze wielkiego sportu: dobre wyniki, przepełniona widownia (pierwszego dnia 3.000, a drugiego 4.000 widzów) wykazująca pełne zrozumienie dla sportu, sprawna organizacja, cudna pogoda na tle pięknego basenu złożyły się na udaną całość.

(Przebieg walk na str. 3-ej)

Jakie horyzonty otwierają Igrzyska Olimpijskie w Europie?

Opinie kierowników polskiego sportu

na stronie 5-ej



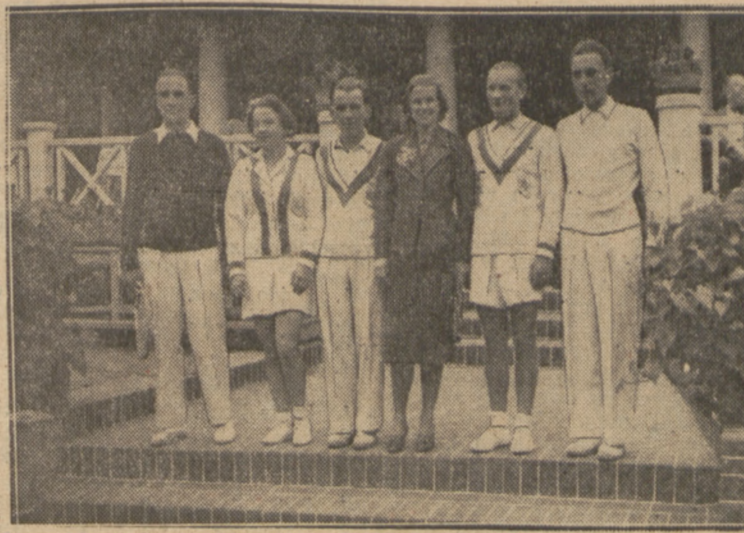
DEFILADA

Dąb przechodzi przed zapełnionymi trybunami.



OTWARCIE XII ZAWODÓW STRZELECKICH

Przemawia płk. Kowalski w imieniu Związku Strzeleckiego.



WLTK — POGOŃ KATOWICE

Na progu domku klubowego WLTK stoją bohaterowie meczu o mistrzostwo Polski. Od prawej Bełdowski, Bemówna, Kończak, Siodówna, Bratek i Spychała.

Warszawa — Wilno 3:0

Łatwe zwycięstwo, marna gra

WILNO. 17.7. — Tel. wł. — Warszawa — Wilno 3:0 (2:0). Mecz o Puchar P. Prezydenta.

Warszawa: Strauch; Martyna, Gwoździński; Grabiński, Nytz, Odrowąż; Baran, Kniola, Nawrot, Święcki, Gamaj.

Barw Wilna broniła drużyna WKS Śmigły. Bramki strzelili Święcki 2 i Baran 1.

Spotkanie było nieciekawe, najsłabszy mecz w sezonie. Warszawianie nic specjalnego nie pokazali i przystosowali się do słabej gry przeciwnika. Na czoło wśród gości wybijał się środkowy pomocnik, Nytz, który łatwo dawał sobie radę z chaotycznie grającą trójką ataku Śmigłego. Ponadto dobrze grała prawa strona Kniola — Baran. Tą stroną warszawianie najczęściej atakowali bramkę wilnian. Nawrot był mało ruchliwy i walczył bez ambicji. Lewa strona ataku była stanowczo za mało zatrudniona. Boczni pomocnicy Warszawy spełnili swe zadanie. W obronie lepszy był Gwoździński, niż Martyna. Po przerwie, gdy wynik był zapewniony, odnosiło się wrażenie, że niektórzy zawodnicy odrabiają jedynie swą powinność. Warszawianie unikali pojedynków i szli jedynie na pewne piłki.

W drużynie WKS Śmigły zadowolił jedynie środkowy pomocnik Bukowski. Pozostali grali bardzo słabo. Ponadto drużyna wileńska niepotrzebnie wysuwała się do przodu, co wykorzystywali zawodnicy Warszawy.

Już w początkowych minutach przewagę wyraźną zdobywa Warszawa, która w 10-ej minucie strzela pierwszego gola przez Barana. Zawodnik ten otrzymawszy piłkę ze środka, ład nie minął pomocnika, ciałem zmylił obrońcę i strzałem nie do obrony zdobył prowadzenie. Wilnianie ograniczają się do wypadów, które likwiduje udatnie Gwoździński lub Martyna. W 12-ej minucie Baran otrzymawszy piłkę ze środka boiska mija pomocnika i obrońcę Zawieję, jest sam pod bramką, jednak w momencie wykonywania strzału zostaje w ordynarny sposób pchnięty przez Pasikewicza. Sędzia dyktuje rzut karny. Egzekutor rzutu, Martyna, pudłuje. W 35-ej minucie interweniujący Czarski zostaje kontuzjowany przez Święckiego i zniesiony z boiska. Czarskiego już 40-ej minucie Święcki wypuszczony ładnie przez Nawrota łatwo mija Zawieję i strzela drugą bramkę.

Po przerwie gra staje się jeszcze bardziej chaotyczna. W 10-ej min. do końca meczu zastąpił Łoś. W Biok fauluje pomocnika, za co go sędzia wyklucza. Kara zbyt wysoka.

W 27-ej min. wypuszczony przez Martynę Święcki przechodzi obrońcę i formalnie wjeżdża z piłką do bramki. Dalsze minuty nieciekawe.

Zawody wobec nieprzyjazdu do Wilna p. Otto, sędziował przysłany do Wilna B-klasowy sędzia p. Sperling. Debiut jego w Wilnie wypadł bardzo słabo ponieważ nie mając rutyny krzywdził swymi rozstrzygnięciami obie drużyny, a tym samym dawał powód publiczności do ciągłych protestów i gwizdów.

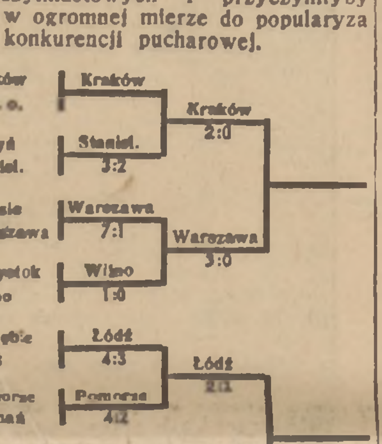
Sensacja Pucharu

Rozgrywki o puchar przyniosły niebylejaką sensację! Obrońca Pucharu Śląsk skończył już swą karierę i znalazł się poza konkursem. Wypadki takie zdarzają się. Nikt jednak nie mógł przewidzieć, że Śląsk spotka we Lwowie prawdziwy pogrom. Na usprawiedliwienie reprezentacji najsilniejszego naszego okręgu możnaby jedynie podać, że nie wystąpiła ona w najsilniejszym składzie. W drużynie nie było ani Wilimowskiego, ani Piontka, ani Wodarza, ani Dytki, ani Pieca II. Skład Lwowa był jednak również eksperymentem, szczególnie w linii napadu, gdzie pięciu graczy rekrutowało się z trzech klubów. Niedzielne zwycięstwo powinno stać się dla piłkarzy Lwiego Grodu podnietą do dalszego wysiłku. Ukoronowaniem byłoby zdobycie Pucharu P. Prezydenta przez reprezentację miasta, z którym jest on związany silnymi węzłami.

Poza tym obeszło się bez niespodzianek. Kraków wygrał ze Stanisławowem, Łódź z Pomorzem i Warszawa z Wilnem.

Półfinał będzie w obu wypadkach ciekawy. Mecz Warszawy z Krakowem ma dzisiaj wszelkie zadatki sensacji piłkarskiej, a Łódź trzymająca się zupełnie dobrze nie ustąpi tak łatwo Lwowowi pola.

Ewentualny finał Lwów — Kraków byłby wspaniałym nawiązaniem do tradycji dawnych wielkich spotkań międzymiastowych i przyczyniłyby się w ogromnej mierze do popularyzacji konkurencji pucharowej.



Wielki dzień Lwowa

Reprezentacja Śląska pokonana 7:1!

LWÓW. 17.7. — Tel. wł. — Śląsk — Lwów 7:1 (4:0). Bramki dla Lwowa zdobyli Majowski 2, Skoczeń 2, Żurkowski 2, Niemiec 1; dla Śląska — Peterek.

Lwów: Albański; Jeżewski, Lemiszko; Hania, Czyżewski, Sumara, Niemiec, Skoczeń, Bochurat, Żurkowski, Majowski.

Śląsk: Mrugalla, Giemza Michalski; Pazurek IV Nowakowski, Niedurny; Piec, Wostal,, Peterek, Cebula, Sikora.

Na boisku Pogoni zebrało się przeszło 4.000 widzów. Dzięki wspaniałemu sukcesowi Lwowa, który z łatwością rozgromił obrońcę pucharu w imponującym stosunku spotkania reprezentacyjne znów znajdą łaskę w oczach lwowskich miłośników piłki.

Reprezentacja Lwowa przechodziła prawdziwy renesans. Szczęśliwe pociągnięcie kapitana związkowego p. Wacława Kuchara stworzyło atak, jakiego już dawno reprezentacja Lwowa nie posiadał. Cała piątka grała niezwykle skutecznie, każde pociągnięcie Majowskiego czy Żurkowskiego nosiło w zarodku niebezpieczeństwo bramki. Do obu tych bohaterów spotkania dostroili się też napastnicy Ukrainy Bochurat i Skoczeń. Bochurat wprawdzie fizycznie niepokaźny wypadł, jako kierownik napadu, pierwszorzędnie, stwarzając wiele kłopotu tylnym formacjom Śląska. Niemiec był najsłabszy, jednak i on nie raził.

Pomoc Lwowa grała początkowo nie pewnie lecz wnet odzyskała swe oblicze. — Zwłaszcza doskonale wypadł Sumara. Czyżewski na środku taktycznie dobry, zbyt kurczowo trzymał się obrony, tworząc przez to lukę między obroną a własnym napadem. Obaj obrońcy Lwowa Lemiszko i Jeżewski wypadli znakomicie i z łatwością dawali sobie radę z niezbyt groźnym napadem Śląska. Albański grał bardzo nerwowo, mimo, że nie był zbytnio zatrudniony. Przy jedynej bramce dla Śląska zawinił dość wyraźnie.

Reprezentacja Śląska rozczarowała. We Lwowie liczono się ze znacznie lepszą grą zdobywcy pucharu. Fatalną dla Śląska była nie utrata pierwszej bramki, lecz piąta minuta kiedy Giemza zeszedł kontuzjonowany z boiska. Od tej chwili w szeregi zakradł się niebywały chaos. Wostal w pomocy w żaden sposób nie mógł sobie dać rady z doskonałą dwójką Żurkowski — Majowski, z jego też winy bramka ślązaków była w ciągłej opresji.

W drużynie śląskiej pełnowartościowym zawodnikiem był właściwie tylko Michalski w obronie. Poza tym na szarym tle wyróżnił się Nowakowski w pomocy i Peterek.

Już w 2 m. zdobywa Lwów wspaniałą bramkę ze strzału Majowskiego. W 5 m. następuje kontuzja Giemzy. Ślązacy cofają do obrony z pomocy Niedurnego, którego miejsce zajmuje Wostal. Drużyna gości zrywa się do generalnego ataku, jednak nie może nic wskórać. W 27 m. doskonałe podanie Majowskiego zamienia Skoczeń na drugą bramkę dla Lwowa. W 2 min. później podwyższa Żurkowski wynik do 3:0. Ataki Śląska są w dalszym ciągu anemiczne. W 40 min. gry Skoczeń wspaniałą bombą ustala wynik do pauzy.

Ze zmianą miejsc ślązacy grają nieco lepiej, a to dzięki temu, że Lwów spoczął chwilowo na laurach. W 2 min. Niemiec po pięknym zagraniu z Żurkowskim i Bochuratem strzela piątą bramkę. Szereg groźnych ataków Śląska wyłapuje doskonały Lemiszko. W 7 minucie Peterek strzela rzut wolny, piłkę fatalnie przepuszcza Albański. W 17 m. schodzi z boiska Sikora i Śląsk gra przez krótki okres w 9-kę. Szóstą bramkę zdobywa Lwów 25 m. po solowym zagraniu Niechciała, który strzela nieuchronnie w siatkę. Ostatnia bramka dnia pada w 35 m ze wspaniałego strzału Żurkowskiego.

Na zawodach obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojska. Był również obecny kapitan PZPN p. Kałuża, który zapytany o opinię oświadczył: Niestety na boisku lwowskim nie znalazłem tego, czego szukałem. Spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo Lwowa, który wykorzystał niemal wszystkie sytuacje podbramkowe. Nie mogę jednak powiedzieć, aby spotkanie stało na specjalnie wysokim poziomie. Gra była żywa i ciekawa, jednakowoż poziom jej pozostawiał dużo do życzenia. Z graczy poszczególnych podobali mi się Żurkowski, który strzelał b. przytomnie. Sumara jest w dalszym ciągu brany pod uwagę do obozu piłkarskiego. Śląsk rozczarował mnie bardzo, widać było w nim brak Piontka i Wilimowskiego.

Kraków — Stanisławów 2:0

STANISŁAWÓW 17.7. Tel. wł. Ćwierćfinałowe zawody o puchar Polski rozegrane dziś w Stanisławowie zakończyły się zwycięstwem Krakowa nad Stanisławowem. Obie bramki zdobył Skalski. Sędziował słabo kpt. Szyba. Reprezentacja Stanisławowa grała słabo, zawiódł cały napad. Kraków zasłużenie wygrał.

Niezasłużone zwycięstwo Łodzi

Pomorze przegrywa 1:2

ŁÓDŹ. 17.7. Tel. wł. — Łódź — Pomorze 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Pomorze; Wyszyński; Wierzchowski, (Gryf) Kubalczak (K. S. Ciszewski); Zaręba (Flota), Fronczak, Jeziorski, Wierzelewski, Kamiński (Gryf), Dziwiez (Flota); Kroma (Unia) i Preja (Ciszewski).

Łódź: Andrzejewski; Gałecki, Karasiak, Pegza II, (ŁKS), Pilc, Chojnacki, Świętosławski (Union Toring) Lewandowski (ŁKS), Gorzko (UT), Kudelski (SKS), Królasik (UT)

Publiczność przeżyła przykre rozczarowanie. Jedenastka Łodzi zagrała nędznie i na zwycięstwo w żadnym wypadku nie zasłużyła. Goście przewyższali miejscowych zgraniem, szybkością, startem do piłki, nade wszystko kondycją, mieli też więcej z gry.

Było przyjemnością patrzyć na p...ne, bły skawiczne i rozumne pociągnięcia gości, a złość brała na gospodarzy za ich nonszalancję i bezmyślność.

Całość pomorska, choć rekrutowała się z graczy czterech miast była niemal że przykładnie zgrana, czego nie można powiedzieć o gospodarzach choć stanowili oni kombinację tylko dwu klubów — ŁKS i Union Touring.

W drużynie pomorskiej nie było słabego punktu, ponad poziom wybili się Wierzelewski, Kamiński i Dziwiez w ataku, Zaręba na prawej pomocy i Kubalczak w obronie.

W drużynie łódzkiej trudno kogoś wyróżnić, ani jeden gracz nie stanął na wysokości zadania. Pomoc grała bardzo słabo, a w ataku Kudelski był wręcz beznadziejny.

Mecz choć stał na niskim poziomie, był żywy. Było wiele ładnych zagrań gości i kilka emocjonujących momentów pod bramką Wyszyńskiego.

W pierwszej połowie goście są lepsi i mając nieco więcej z gry po przerwie przewaga ich jest kompletna. Dopiero w ostatnim kwadransie normalnego czasookresu łodzianie kilkakrotnie poważnie zagrażali.

Prowadzenie zdobyła Łódź w 25-ej minucie ze strzału Gorzki, ale w tej samej minucie po pięknym zagraniu ataku pomorskiego wyrównał Kamiński. Wynik 1:1 do końca meczu pozostali bez zmiany.

Następuje przedłużenie gry. Pierwszy kwadrans przechodzi również bez wyniku i dopiero w 110 minucie z dośrodkowania Królasika Lewandowski przechylił szalę zwycięstwa na korzyść Łodzi. Goście nie rezygnują jeszcze i do końcowego gwizdka sędziowskiego walczą z godną podkreślenia ambicją. Pociechą dla gości może być to, że zeszli z boiska serdecznie, żegnani jak rzadko która drużyna.

Sędzia p. Trygalski z Poznania dobry. Widzów 2.500 osób. Mecz otrzymał uroczyste ramy. Przed jego rozpoczęciem odegrano hymn państwowy.

Zarząd Ligi zawiesza uchwałę WG i D

Protest Polonii nie uwzględniony

W czwartek wieczorem Zarząd Ligi rozpatrywał sprawę meczu Cracovia — Polonia i uchwałę WG i D Ligi, nakazującą powtórzenie tego spotkania. Zarząd doszedł do wniosku, że nie było prawnych podstaw do tego rodzaju uchwały, postanowił ją znieść i nakazać weryfikację stosownie do wyniku uznanego na boisku.

Zaznaczyć należy, że Zarząd Ligi rozpatrywał sprawę z urzędu, gdyż do tej pory nie wpłynęło odwołanie Cracovii.

LEGIA OTRZYMAŁA DWA PUNKTY UNII.

Na ostatnim posiedzeniu WG i D PZPN unieważniono mecz Unia (Lublin) — Legia 1:0 i przyznano warszawskiej Legii walkover 3:0. Powodem decyzji było wstawienie przez Unię nieuprawnionych graczy Christa i Orzechowskiego II. Christ, który przyszedł ze Śląska, miał prawo grać dopiero 13 lipca. Podobnie ma się rzecz z Orzechowskim z Granatu.

SKRA ZAAWANSOWAŁA DO LIGI OKRĘGOWEJ

W drugim decydującym meczu o wejście do Ligi Okręgowej WOZPN, Skra zdołała zremisować z Prochem (Pionki) 1:1 (1:1). Wobec tego, że drużyna stołeczna w pierwszym meczu w Pionkach wygrała, mając lepszy stosunek punktów, otrzymuje promocję do Ligi Okręgowej.

Bramkę dla Skry zdobył z Czarnego Burzyński, a dla Prochu lewy pomocnik.

Sian w Lidze

PRZEMYŚL. 17.7. Tel. wł. W Przemyślu odbyło się spotkanie finałowe o wejście do lwowskiej ligi okręgowej między Sianem a TSL ze Lwowa. Zwyciężył Sian 4:1 (1:1).

SCHODNICA. 17.7. Tel. wł. Na obozie piłkarskim juniorów lwowskich w Schodnicy rozpoczął się turniej o mistrzostwo obozu, w którym obok drużyn lwowskich uczestniczą drużyny z Małopolski oraz z Wołynia.

Dotychczas osiągnięto następujące wyniki: Czarni (Lwów) — Strzelec Górka (Stanisławów) 3:2, Resovia (Rzeszów) — Lechia (Lwów) 3:2, Junak (Drohobycz) — Podilie (Tarnopol) 4:0, TSL (Lwów) — Pogoń (Równe) 1:0, Pogoń (Równe) — Czarni (Lwów) 3:0, Strzelec (Górka) — Polonia (Przemyśl) 2:1, Lechia (Lwów) TSL o mistrzostwo Lwowa 4:0, Junak — Lechia 2:2, Polonia — TSL 5:3 (3:1), Polonia — Pogoń 4:0, Czarni — TSL 6:0, Resovia — Junak 4:4.

Poza tym odbyło się na obozie spotkanie pomiędzy KS Gazy Schodnica a reprezentacją obozu 2:1. Obóz zakończony zostanie 21 bm.

Juniorzy AKS zwyciężają

KATOWICE. 17.7. — Tel. wł. — W meczu eliminacyjnym o mistrzostwo Polski w grupie juniorów mistrz Śląska Amatorski KS odniósł spodziewane zwycięstwo nad Czarnymi z Sosnowca 2:0 (2:0), kwalifikując się tym samym do dalszej rundy. Mecz stał na dosyć niskim poziomie, aż przebieg nie był zbyt ciekawy. Bramki dla chorzowian uzyskali Kulig i Pasek. Czarni nie wykorzystali dwu rzutów karnych. Sędziował p. Grabiński z Sosnowca uważnie wobec 300 widzów.

Ciekawsze wyniki towarzyskich meczów piłkarskich: Płomień (Milowice) — Czarni (Sosnowiec) 4:1. Orzeł (Brzeziny Śląskie) — KPW Katowice 7:3.

Okęcie — Sokół (Zgierz) 6:1

ŁÓDŹ. 17.7. — Tel. wł. — Wicemistrzowska drużyna Warszawy Okęcie bawiła dziś w Zgierzu, gdzie pokonała tamtejszy Sokół w st. 6:1 (2:0). Przewaga drużyny stołecznej była kompletna; wyróżnili się lewoskrzydłowy i prawy łącznik oraz obrona. W Sokole zawiódł zupełnie atak. Honorową bramkę zdobyli gospodarze w ostatnich minutach gry.

Madejski nie dostał zwolnienia

Reprezentacyjny bramkarz Polski, Madejski, miał już przyrzeczone zwolnienie z Wisły. Niemal w ostatniej chwili sytuacja uległa zmianie i Madejski zwolnienia nie dostał, nie może więc podpisać zgłoszenia. (rg)

Grodno w Słonimie

SŁONIM. 17.7. Tel. wł. Drużyna WKS Grodno, mistrz okręgu białostockiego, rozegrała dwa spotkania towarzyskie w Słonimie. W pierwszym dniu drużyna grodzieńska pokonała miejscową Makabi 13:0 (4:0), a nazajutrz wygrała z WKS Słonim 3:2.

OSTROVIA PROTESTUJE

Od p. mecenasa Winkowskiego, prezesa K. S. Ostrovia, otrzymaliśmy odpisy listów skierowanych do PZPN oraz Pozn. OZPN, w sprawie anulowania meczu wygranego z Pogonią 20:0.

Jak z obszernych memoriałów wynika K. S. Ostrovia kategorycznie zastrzega się przeciw pomawianiu jej o niesportowe czyny i twierdzi, że wysoki wynik uzyskany został w normalnej grze.

Ostrovia powołuje się na pismo Pogoni, która w ogóle nie chciała stawić się na mecz i dopiero wobec energicznego urgensu zdecydowała się widocznie wysłać drużynę, jaką miała pod ręką. Stąd zapewne słaby skład, który nasuwał rozmaite domysły.

Wobec rzekomych uchybień prawnych Ostrovia domaga się od PZPN-u unieważnienia decyzji Pozn. OZPN.

(Ponieważ sprawa cała jest w toku dochodzeń nie pozostaje obecnie nic innego, jak zaczekać na ich rezultat i ostateczne decyzje władz piłkarskich. Przyp. Red.).

NA MECZ LEGIA — UNION TOURING w Warszawie wyjeżdżają sympatycy mistrzowskiej drużyny Łodzi specjalnym pociągiem, albo karawaną autobusów. Kibiców wybiera się kilkaset osób.

Dąb wygarbował Garbarnię

Ciężka porażka mistrza Krakowa w Katowicach 1:6!

KATOWICE, 16.VII K.S. „DĄB" — GARBARNIA 6:1 (3:1)! Bramki dla Dębu zdobyli: Kessner 3, (w tym dwie z karnych) Matuszek, Kopeć i Grządziel po jednej. Honorowy punkt dla gości padł ze strzału Skóry. Sędzia p. Kowalski z Łodzi nieszczególny. Widzów ok. 2.500.

KS. GARBARNIA: Jakubik; Stankusz, Piątek; Sołdan, Wilczkiewicz, Lesiak; Krzemiński, Skóra, Nowak, Pazurek II, Polus.

DĄB: Pawlowski Halama, Krawiec; Bańczyk, Szymura, Dytko; Kessner, Matuszek, Kopeć, Grządziel, Wiechary.

Mecz o wejście do Ligi zakończył się nadspodziewanie wysokim zwycięstwem Dębu 6:1. Zawody rozpoczęły się pod znakiem przewagi Garbarni, która nie wykorzystała dwu dobrych pozycyj. Po tym zresztą krótkim — okresie gra się wyrównuje i stoi aż do przerwy na wysokim poziomie. Ataki gospodarzy, które są nieraz b. niebezpieczne, wieńczy w 14-ej min. bramką Matuszka (z podania Dytki), a w 26 min. Kopeć dalekim, pięknym strzałem deprecjonuje jeszcze bardziej szanse Garbarni. Nieoczekiwanie jednak w 30 min. Skóra wykorzystuje błąd obrony i strzela pewną bramkę. Na cztery minuty przed zmianą, po ślicznej akcji Kopcia z Grządzielem, ten ostatni poprawia wynik na 3:1 Po pauzie gospodarze przejmują inicjatywę i już w 10-tej Kessner z dość przypadkowego zresztą strzału zdobywa czwartą bramkę.

Po tej bramce goście grają słabiej, nie wiadomo czy to na skutek załamania psychicznego, czy też po prostu — spuchli. Za rękę jednego z obrońców niezdecydowany sędzia zarządza karny, który pewnie wykorzystuje Kessner. W minutę później (19-ta min.), Garbarnia marnuje rzut karny.

36-tej min. należałby się specjalny rozdział. Sędzia dyktuje po rzucie z rogu „jedenastkę" i usuwa równocześnie doskonałego Jakubika z boiska! Wchodzi bramkarz rezerwowy! Kodeksy nie pozwalają mu (i tak nie miał prawa. Przyp. Red.) wobec czego Kessner strzela do pustej bramki — 6:1!

Garbarnia się burzy, zdradza zamiar opuszczenia boiska, wdaje się w desputy z sędzią. W rezultacie podejmuje grę nacechowaną brutalnością. Tymczasem sędzia zorientował się, że w bramce Garbarni znajduje się zapasowy gracz, co jest przecież wyraźnym absurdem i nakazuje mu opuścić bramki. Miejsce Jakubika zajął więc Pazurek II, który już przed tym grał w obronie. W ostatnich tych minutach gra stoi na b. niskim poziomie i aczkolwiek goście grają w 10-kę, wyraźnie „zaczynają" przeważać.

Dąb był bezprzecznie o klasę lepszy, niż przed dwoma laty. Pierwszorzędny jest zwłaszcza napad ze strzałowo dobrze usposobionym no ...m — ...tusz... ... Dytko, który z akrobatyczną po prostu wprawą wygrywał pojedynki główkowe. Obrona — niepewne, za to bramkarz bez zarzutu.

W Garbarni wybijał się przede wszystkim bramkarz Jakubik! Obrona dobra, zwłaszcza Stankusz. Pomoc ustępowała co prawda wyraźnie formacji katowickiej, wypadła jednak nieźle. Atak miał kilka bardzo ładnych zagrań, którym jednakowoż brakło ciągłości i szczęścia. Niemiłe wrażenie wywarły częste utarczki słowne napastników między sobą, no i z arbitrem.

W sumie więc Dąb zasłużył na zwycięstwo w tak wysokim stosunku, górując nad przeciwnikiem zdecydowaniem podbramkowym, co niestety Garbarni brakowało. (Ch. Olg.)

6 ekśligowców walczy

o reaktywację do czołowej klasy

Sobotni mecz Dębu w Katowicach uzupełnił jedyną lukę, jaka wytworzyła się w terminarzu z powodu opóźnionego startu Krakowa.

Rozgrywki o wejście do Ligi układają się z roku na rok ciekawie, a obecnie biorą niemal sensacyjny obrót. Aż sześciu byłych ligowców ubiega się o powrót do wyższej sfery. Są nimi: Czarni, Dąb, Garbarnia, Legia — Warszawa. Union Touring (dawniej Turyści) i Śląsk. Szkoda tylko, że trzech z nich znajdujemy w jednej grupie, toteż dziś już nasuwa się pytanie, czy w przyszłości nie należałoby kluby tzw. grupy wschodniej porozdzielać między innych uczestników przynajmnej do czasu, aż osiągną one wyższym poziom. Dzięki temu ciekawszy będzie rzut drugi i konkurencja w nim silniejsza.

W grupie pierwszej fatalnie przedstawiała się sytuacja Legii. W ciągu tygodnia otrzymała ona jednak miły podarunek w postaci zwrotu dwu punktów, które... straciła w Lublinie. Unia z własną szkodą specjalizuje się widocznie w wstawianiu nieuprawnionych graczy (w ub. roku w Wilnie) i tym samym wywołuje później zamieszanie. Nie wiemy jaki ma być sens tego samobiczowania, w każdym razie wywołuje ono niezbyt pochlebną opinię o sprawności kierownictwa piłkarskiego.

Czy Legii nieoczekiwany prezent na coś się przyda, o tym przekonamy się dopiero po meczu jej z łódzkim Union Touring, które w obecnej chwili jest najpoważniejszym kandydatem do mistrzostwa swej grupy.

Sensacyjnie zapowiada się również przebieg walk w drugiej grupie. Po zwycięstwie nad Gryfem w Toruniu Śląsk uważany był za pewnego faworyta. Tymczasem na własnym boisku przegrał z poznańską Legią i kto wie czy ta jedna stracona bramka nie okaże się zabójczą. Przy uczestnictwie tylko trzech drużyn każde potknięcie się jest groźne.

Szkoda doprawdy, że w grupie trzeciej znalazła się tak silna konkurencja i w rezultacie odpadną dwie drużyny, z których każda lepszą jest zapewne od przyszłego mistrza grupy IV-ej. Walka będzie tu więc szczególnie zażarta.

Dąb nadrobił z nawiązką stratę poniesioną we Lwowie i równocześnie poważnie podważył pozycję jednego z groźnych rywali. Utrata przez Garbarnię dwu punktów w Katowicach nie byłaby nieszczęściem, gorzej jest, że aktowi temu towarzyszy 1:6 bramek. Wobec wyrównanej klasy drugiej grupy jest wysoce prawdopodobne, że o lokacie decydować będzie lepszy stosunek.

Dąb stał się naturalnie przez noc faworytem, gdyż niełatwo będzie Czarnym na obcym boisku powtórzyć lwowski sukces. W tej chwili sytuacja jest o tyle równa, że każdy przeciwnik ma po dwa minusowe punkty.

Nawet w grupie IV-ej, która ze względu na słaby poziom wszystkich uczestników, nie budzi specjalnego zainteresowania, dzieją się cuda. W Brześciu padło aż 11 bramek. Pogoń znalazła się dzięki temu na pierwszym miejscu, wydaje się jednak, że wyścig wygra raczej PKS z Równego.

Grupa I				
1.	Union Tour.	2	4	5:2
2.	R.K.S. Zagl.	2	2	6:2
3.	Legia	2	2	5:3
4.	W.K.S. Unia	2	0	1:6
Grupa II				
1.	Legia Pozn.	1	2	2:1
2.	Śląsk	2	2	4:2
3.	Gryf	1	0	0:3
Grupa III				
1.	Dąb	2	2	7:3
2.	Garbarnia	2	2	8:7
3.	Czarni	2	2	2:2
4.	Rewera	2	2	2:7
Grupa IV				
1.	Pogoń	2	3	7:6
2.	P.K.S.	2	2	7:4
3.	Grodno	2	2	8:8
4.	Makabi	2	1	2:6

Z całego kraju

Zwycięstwo tenisistów W.L.T.K.

W niedzielę zakończony został w Warszawie dwudniowy mecz tenisowy pomiędzy drużyną Warszawskiego L. T. K. a Pogonią katowicką. Mecz był półfinałem o drużynowe mistrzostwo Polski.

Po dwóch dniach walk mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:3. Zwycięzcy walczyć będą w finale z zespołem stołecznej Legii.

Szczegółowe wyniki Spychała — Konczak 9:7, 6:1, Bratek — Bełdowski 6:3, 6:3, Spychała — Bratek 6:1, 6:1, Konczak — Bełdowski 6:0, 8:6, Siodówna — Bemówna 6:3, 1:6, 6:3, Spychała, Siodówna — Bratek, Bemówna 4:6, 6:4, 7:5, Bełdowski, Spychała— Bratek — Kończak 6:4, 6:2.

Wieczorowe wyścigi kolarskie w Helenowie

Na torze helenowskim w Łodzi odbyły się wieczorowe wyścigi kolarskie, o charakterze publicznego treningu, przed mistrzostwami Polski (24 bm. Kalisz). Program był skąpy, ale sportowa wartość imprezy nienajgorsza. Narybek łódzki jest obiecujący. Na plan pierwszy wysuwa się Jędrzejewski ze Zjednoczonych, bezsprzecznie duży talent, który też miał najlepszy czas dnia — 13.2. Jędrzejewski rozpoczął finisz na 300 mtr przed celownikiem i rwał wspaniale naprzód. Drugi zawodnik o dużych zdolnościach, ale już nieco zmanierowany to Świątkowski, również ze Zjednoczonych. Uległ on poważnemu wypadkowi. Na ostatnich metrach finiszu chciał minąć Wójcika od strony lewej (!) co pociągnęło za sobą kraksę. Świątkowski zwalił się głową w beton. Na szczęście nosił ochronny kask. Złamał jednak obojczyk i zaszła konieczność wezwania karetki pogotowia.

ŁOZK zgłosił wcześniej Jędrzejewskiego i Świątkowskiego do PZK jako kandydatów na torowe mistrzostwa świata w Amsterdamie. Nie odmawiając obu chłopcom zadatków na dobrych torowców, uważamy, że ŁOZK trochę przesadził widząc w nich reprezentantów Polski. Najlepszy dowód — wypadek Świątkowskiego, który zachował się jak nowicjusz.

Wyścig główny sprinterów rozegrany w trzech biegach na punkty, przyniósł ogólne zwycięstwo Wójcikowi (Rapid) — 14 pkt. (najlepszy czas 14 sek), przed Jędrzejewskim (Zj.) — 13 pkt. (czas 13.2 s.). Bieg ustrialijski na 10 km dla szosowców wygrał Błaszczyński (Rapid) w czasie 5:54,8 przed Leśkiewiczem (ŁKS). Wyścig dla posiadaczy kart wyścigowych wygrał Wagner (Rapid) — 14.6 sek. przed Gabrychem (ŁKS).

POLONIA — ORZEŁ 62:56

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne K. S. Polonia (mistrz. W-wy) — K. P. W. Orzeł odbyły się 17 lipca b. r. na stadionie K. P. W. Orzeł na Nowym - Brudnie. Wygrała Polonia 62:56 pkt.

100 m. 1) Rosłan (Pol.) 11,3, 2) Łopuszyński I (P), 3) Adamski (KPW.); 400 m. 1) Daberko (KPW) 55, 2) Żelazowski (KPW) 3) Alama (P); 1500 m. 1) Gałuszka (KPW) 4,21,4, 2) Jurkowski (P) 4,25; 3) Kowalski (KPW); 3000 m. 1) Gałuszka (KPW) 10,01,6, 2) Litwinczuk (KPW) 10,02,4, 3) Mielnicki (P); 800 m. 1) Winecki (P) 2,03,6, 2) Żelazowski (KPW) 2,06,4, 3) Zach (P) 2,12,1; 4 x 100 m. 1) Polonia 47,5, 2) KPW. Orzeł 47,9, 4 x 400 m. 1) Polonia 4,05, 2) K. P. W. Orzeł 4,07; skok w dal: 1) Rosłan (P) 6,46, 2) Kujawski (KPW) 6,22 3) Kulesza (KPW); skok wzwyż: 1) Gedziorowski (P) 1,75; 2) Kujawski (KPW) 1,75, 3) Koniński (KPW) 1,75; skok o tyczce: 1) Koniński (KPW) 3,05, 2) Łopuszyński I (P) 3,05, 3) Prus (P); rzut dyskiem 1) Kujawski (KPW) 34,54, 2) Kowalski (P) 34,34, 3) Koniński (KPW); rzut oszczepem: 1) Sobański (P) 46,02, 2) Suzała (P) 35,75, 3) Kujawski (KPW); pchnięcie kulą 1) Suzała (P) 11,79, 2) Kowalski (P) 11,72, 3) Kamiński (KPW).

Mecz lekkoatletyczny w Sosnowcu

SOSNOWIEC. 17.7. Tel. wł. W Czeladzi odbył się w niedzielę mecz lekkoatletyczny kobiecy, w którym katowicka Pogoń pokonała miejscowe Amatorskie T. S. 56:39 pkt.

Machon ranny

Max Machon, trener i przyjaciel Schmelinga, doznał poważnych kontuzji w wypadku samochodowym podczas podróży na mecz Lazek — Neusel w Stuttgarcie. Neusel pokonał Laze

ŁÓDŹ. — Tel. wł. — W drużynowym meczu lekkoatletycznym Wima — Geyer, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 52:52 wyniki były naogół słabe, jedynie w biegu na 1.500 m Nowakowski (Geyer) miał czas 4:17,6.

Pierwszy boks we Lwowie

LWÓW. 17.7. Tel. wł. We Lwowie nastąpiło w niedzielę otwarcie sezonu bokserskiego. Rozegrano zawody propagandowe Ukraina — Świteź na wolnym powietrzu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ukrainy w stosunku 9:5.

Wyniki musza Kalt, wygrywa w. o. z powodu braku przeciwnika, kogucia Kit (U) zwycięża na punkty Kalta, waga piórkowa Chorbań (św) i zwycięża Koszmyca (U) w trzeciej rundzie przez t. k. o., lekka Kułyk (U) wygrywa na punkty z Ciurajem, półśrednia Oszudlak (U) remisuje ze Skrzydzewskim (św), średnia Biłyj (Uk) wygrywa przez k. o. w pierwszym starciu z Grochowskim, półciężka Kit wygrywa k. o. w pierwszym starciu z Zachaczewskim.

BOKSERZY WARSZAWY zostali zaproszeni przez Spartę w Kopenhadze na trzy starty w Danii w dniach 14, 16 i 18 września. Dwa mecze przewidziane są w Kopenhadze, trzeci zaś na prowincji.

Duńczycy doskonale orientują się w sytuacji w boksie polskim, wymienili bowiem w swym piśmie nazwiska Rotholca, Sobkowiaka, Czortka, Kowalskiego, Kolczyńskiego, Fabisiaka, Doroby i Piłata. Nie wiedzieli widocznie, że Piłat jest zawodnikiem z okręgu śląskiego.

WOZB zasadniczo wyraził swą zgodę na to tournée i wysłał pismo do Kopenhagi z prośbą o sprecyzowanie warunków.

Podróż swą bokserzy warszawscy odbędą prawdopodobnie statkiem „Stelpner".

KOLCZYŃSKI otrzymał już zwolnienie z Portu Bema. „Kolka" prawdopodobnie wstąpi do „Syreny".

PISARSKI JEDZIE DO POZNANIA na obóz kondycyjny przed meczem z Włochami w Wenecji w nienajlepszym usposobieniu. Od meczu z Francją nie sparrował zupełnie, potworzyły mu się bowiem na lewym przedramieniu wrzody, z których ostatni pękł dopiero przed kilku dniami.

Mitropacup

W rozgrywkach rewanżowych drugiej rundy pucharu Środkowej Europy, uzyskano następujące rezultaty:

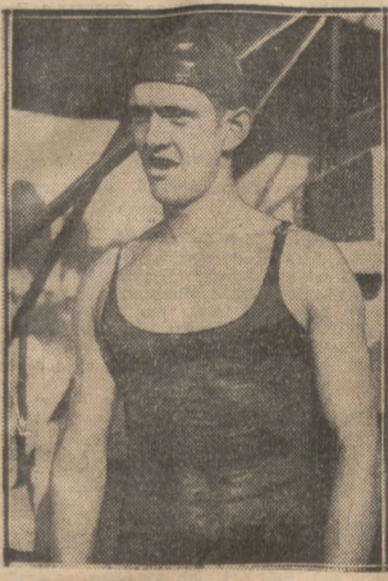
W Kladnie Juventus zwyciężył Kladno 3:1 i zakwalifikował się do półfinału. W Bukareszcie Rapid zwyciężył wprawdzie Genovę 2:1, nie wystarczyło to jednak, by utrzymać się w konkurencji. W Budapeszcie F.T.C. pokonał ponownie Ripensię, tym razem 4:1, a w Mediolanie przegrała wprawdzie Slavia z Ambrosianą 1:3, jednak wynik ten nie ratuje Włochów przed eliminacją.

AUSTRIA ZNÓW AUSTRIĄ

Słynny klub wiedeński Amateure później niemniej sławna Austria otrzymał z chwilą zajęcia Austrii przez Niemców komisarza, którego pierwszą czynnością było przemianowanie „Austrii" na „Ostmark". Ponieważ jednak całą dawną Austrię (państwo) przechrzczono na Ostmark (Marchia Wschodnia), więc też raz po raz powstawały nieporozumienia, tym bardziej, że i dawne austriackie związki sportowe przemieniły się na „Gau Ostmark". W rezultacie zdecydowano się przywrócić „Ostmarkowi" jego pełną tradycji chwały nazwę — „Austria!"

Bijemy rekordy bez Bocheńskiego i Karliczka

Benefis młodych na mistrzostwach w Bielsku



POJEDZIE DO LONDYNU

Heldrich wygrał w Bielsku wszystko, co mógł.

Bielsko, 16.VII.

Czterech fanfarzystów pułku podhalańskiego odtrąbiło z wieży pływackiej początek XVII mistrzostw Polski. Na widowni znalazło się przeszło 3000 widzów.

400 mtr st. dow. rozpoczyna konkurencję. Jędrysek jest tu klasa dla siebie. Nie ma godnych przeciwników, walczy więc ze starym rekordem Polski — Bocheńskiego (5:17.4). 50 mtr. przepływa w 34,4, 100 mtr — 1:13, mając już 4 mtr przewagi nad równą sobie resztą. Na drugiej setce przewaga Jędryska urasta do 15 mtr.. Czas 200 mtr. — 2:33. Na 3-ej Jędrysek ma już pół basenu przewagi i tak też kończy 400 mtr w czasie 5:17,4, równym staremu rekordowi.

O drugie miejsce toczyła się zacięta walka. Wyszedł z niej zwycięsko Zubowicz (Legia) — 5:46,5, 3) Jankowski (EKS) — 5:47.6 o dłoń przed 4) Bojowym (Legia) 5:47.6, 5) Karliczek II (EKS) 5:55.2, 6) Ratajczak (P. T. P.) 5:56.

400 mtr. st. dow. I kl. 1) Bem (PZL) 6:04,4, 2) Majewski (Pol) 6:08,5.

100 mtr st. dow. pań stanowiło clou programu. Oczekiwano wielkiego pojedynku — gospodyni — Dawidowiczówny z Krotochwilą. Obie silnie zdenerwowane — źle startują. Idą łeb w łeb. Razem są na nawrocie, potem wysuwa się na czoło Krotochwila. Jest silniejsza, wydaje się, że wygra finisz. Tymczasem na 80 mtr. Dawidowiczówna rozpoczyna finisz, mija zdecydowanie rywalkę i wygrywa o 2 mtr w czasie równym nowemu rekordowi Polski 1:16,3, 2) Krotochwila (AZS) 1:17.5. 3) Banaszewska (AZS) 1:22,8. 4) Matterówna (Dąb) 1:22,8, 5) Hallierówna (EKS) 1:23,4. 6) Pastorówna (Hak) 1:24.9.

100 mtr. st. dow. pań. I kl. 1) Stawska (Unia) 1:39,6, 2) Millerówna (Pol).

100 mtr. st. klas. Na chwilę przed startem Heidrich (Dąb) otrzymuje na ucho instrukcje od trenera Steppa. Rekord wisi więc w powietrzu. Heidrich rusza ostro, ale reszta trzyma się bardzo dobrze. Idą razem w małej odległości za rekordzista. Na drugie miejsce wysuwa się Rusin. Pierwszą długość basenu przepłynął Heidrich w 34.3. Do mety dopłynął, osiągając nowy rekord Polski 1:18,6, 2) Rusin (EKS) 1:20,4. 3) Kulsik (Z. S. Cieszyn) 1:22,5, 4) Jarecki (Dąb) 1:24, 5) Nowicki (P. Z. L.) 1:24,6.

100 mtr. st. klas. I kl. 1) Szczygielski (Pol) 1:24.5, 2) Zieliński (P. Z. L.) 1:28,2.

200 mtr. st. klas. pań. W przedbiegu była Bollówna... trzecia. Że robiła to, aby się nie przemęczać, świadczył finał, w którym dominowała zdecydowanie 1) Bollówna (EKS) 3:34,9. Drugie miejsce wywalczyła sobie ambitna Kowalska (Ł. K. S.) 3:34.6, 3) Szumiłowska (Sok. Bydg.) 3:37,3, 4) Klemińska (Unia) 3:40, 5) Seligerówna (Hak) 3:42,6, 6) Kandlówna (Hak) 3:45,6.

200 mtr. st. klas. pań. I kl. 1) Ziółkowska (KPW Pom.) 3:46, 2) Bezekówna (Hak) 3:51,4.

100 mtr st. grzbietowym. Walka toczyła się pod nieobecność Karliczka. Wyszedł z niej zwycięsko Kummant (P.Z.L.) w czasie 1:20. Na nawrocie był jeszcze czwarty. wysunął się na finiszu. 2) Kowalski (Czac) 1:20 o dłoń, 3) Machowski (Dąb) 1:21.3, 4) Lenert (AZS 1:22,2, 5) Priebe (Dąb) 1:23,3.

100 mtr. st. grzb. I kl. 1) Kubik II (Z. S. Cieszyn) 1:24,3, 2) Zemyr (Lechia) 1:25.

Skoki z wieży wygrał jedyny startujący — Maerz 107.86 pkt.

Sztafeta 4 x 100 mtr. st. dow. pań. E. K. S. prowadził od startu, przed A. Z. S.-em i Hakoahem. Na 3-ciej zmianie Pastorówna wysuwa Hakoah na drugie miejsce, ale jest za daleko, aby Dawidowiczówna mogła nadrobić teren. 1) E. K. S. (Fanfara, Bollówna, Kamieńska i Hallier) 5:50.5 — nowy rekord Polski. 2) Hakoah 5:53,6 (również lepiej od dawnego rekordu Polski), 3) A. Z. S. — 6:08. 4) Unia 6:35,7, 5) Dąb 6:39, 6) Hakoah II.

3 x 100 mtr st. zm. Dąb wygrywa dzięki przewadze, którą wyrobił Heidrich na drugiej zmianie. Na drugim miejscu — rewelacyjna drużyna PZL. 1) Dąb 3:49, 2) P. Z. L. 3:50.6. 3) Legia 3:58, 4) T.P.G., 4:00, 5) E.K.S. 4:00,6, 6) AZS 4:00.6.

NIEDZIELA

Na 100 m st. grzbietowym pań Banaszewska jest bez konkurencji i jedyną specjalistką. Od razu wysuwa się na czoło 50 mtr przepływa w 43 sek. Na drugim miejscu Dawidowiczówna, która nie tylko nie jest specjalistką w tym stylu, ale i nie jest dysponowana. Ulega więc atakowi Fonfary i spada na trzecie miejsce. Banaszewska kończy wyścig nie zagrożona przez nikogo:

1) Banaszewska AZS 1:33, 2) Fonfara (ŁKS) 1:33.4, 3) Dawidowiczówna (Hakoach) 1:35.7, 4) Pastorówna (Hakoach) 1:38.1, 5) Klemińska (Unia) 1:42.8, 6) Gozdawa (ŁKS).

100 m stylem grzbietowym I kl. 1) Madejówna (Zw. Strz. Cieszyn) 1:47.6, 2) Fantini Dąb 1.48.

200 m stylem klasycznyin panów: Heidrich płynie żabką, trzyma się w tyle. Na czele Rusin prowadzi do nawrotu i robi 50 m w 38 sek., ale zaraz za nawrotem Heidrich jest już na czele, zdobywa przewagę 3 m a Rusinowi poważnie zaczyna zagrażać Woźnicki. Setkę mija Heidrich w 1:21.6. Zanosi się na rekord ale niestety. Heidrich wygrywa w czasie „tylko" 2:54.6, 2) Rusin (EKS) 3.00.8, 3) Woźnicki 3:03.7, 4) Jarecki (Dąb) 3:04.9, 5) Nowicki (PZL) 3.05, 6) Świstuj (Dąb) 3:07.5.

200 m st. kl. panów I kl. 1) Iwanowski PZL 3.09.2, 2) Szczygielski Polonia 3:10:5, 3) Zieliński PZL 3:18.4.

100 m stylem klasycznym pań: najlepsze zawodniczki płyną obok siebie. Bollówna na czele mija 50 m w 45 sek. Po nawrocie poważnie do niej się zbliża Szumiłowska, ale mimo to Bollówna kończy wyścig w czasie nowego rekordu Polski 1:35.2, 2) Szumiłowska (Sokół Bydgoszcz) 1:39.2, 3) Pioszczykówna (Dąb) 1:40.9, 4) Kowalska (Ł. K. S.) 1:41.6, 5) Seligerówna (Hakoach) 1:42.7, 6) Kaźmierczakówna (Unia) 1:42.7.

100 m stylem kl. I kl. 1) Ziółkowska KPW 1:45.6, 2) Madejówna (ZS Cieszyn) 1.47.

100 m stylem dowolnym panów. Faworyt kryje się w dwójce Jędrysek — Szrajbman. Istotnie, między nimi rozgrywa się walka o tytuł mistrza. Obaj płyną o dłoń przed resztą stawki. Na nawrocie o ułamek sekundy szybszy jest Jędrysek (50 m 30,2 sek.). Tę przewagę powiększa Jędrysek do 1 m, ale mimo to Szrajbman jest do ostatniej chwili groźny. Jędrysek (IPG) wygrywa w cz. 1:04.6, 2) Szrajbman (Legia) 1:05.4. O trzecie miejsce toczyła się zacięta walka pomiędzy Marchlewskim (WKS Grudziądz) a Praskim (PKS). Wyszedł z niej zwycięsko pomorzanin w czasie 1:05.8, 4) Praski 1:06.5, 5) Pribe (Dąb) 1:06.6, 6) Zguda (Cracovia) 1:08.6.

100 m. stylem dowolnym I kl. 1) Ratajczak PTP 1.11.7, 2) Sikora WKS Grudziądz 1.12.

400 m. stylem dowolnym pań. Ze startu wycofała się Banaszewska, Kratochwila i Dawidowiczówna płyną na sąsiednich torach, pierwszą setkę mijają razem w czasie 1:26.5. Na trzeciej długości Kratochwila wysuwa się na czoło uzyskuje na 200 m. 2 mtr. przewagi na 300 jest już o 7 mtr. przed swoją rywalką a kończy wyścig o 20 m. uzyskując nowy rekord Polski 6:23.5, 2) Dawidowiczówna (Hakoah) 6.36 (nowy rekord okręgu śląskiego), 3) Mattzerówna (Dąb) 6:43.8, 4) Falierówna (EKS) 6:53.6, 5) Pastorówna (Hakoach) 6:55.7, 6) Brendlówna (Sokół Grudziądz) 7.17.

Skoki z trampoliny stały na wyjątkowo wysokim i wyrównanym poziomie. Jedynie słaby był Pietrzykowski, wyraźnie bez treningu. Bredlich b. opanowany zdobył mistrzostwo dzięki lepszym notom w skokach dowolnych. Maerz miał dwa skoki nieudane co go zgubiło. Majchrzak ma duże możliwości 1) Bredlich (Dąb) 137 p. 2) Merz 124 p. 3) Majchrzak. Poza konkursem skakał Ziaja.

200 m stylem dowolnym. Faworyt Jędrysek wychodzi ze startu słabo. Na czele Priebe, dalej Marchlewski i Jędrysek. Na 100 m Priebe jest pierwszy w 1:10. Dopierto teraz Jędrysek przyspiesza, wychodzi na pierwszą pozycję i odrywa się od reszty. Widać jednak, że jest przemęczony dużą ilością startów. Osiąga on czas 2:28.8. Na ostatnich metrach Priebe wysuwa się na drugie miejsce przed Marchlewskim. Czas Priebego 2:34.1. Czas Marchlewskiego 2:35.8. 4) Karliczek II (EKS) 2:40.4, 5) Zubowicz 2:42.3, 6) Rouppert 2:43.9.

200 m stylem dowolnym I kl. 1) Kuncelman (Świteź) 2:40,5, 2) Ratajczak (PTP) 2:41.9.



BANASZEWSKA

pobiła w sztafecie rekord na 100 mtr. nawznak.

Skoki wieżowe pań wygrała Szczepańska (Dąb) 36.1, 2) Kokali-Kowalewska 29.2.

Sztafeta 3 x 100 st. zm. pań. Na pierwszej zmianie AZS zdobywa prowadzenie dzięki świetnie płynącej Banaszewskiej, która uzyskała czas 1:30.4 (lepiej od własnego rekordu Polski). ŁKS na drugiej pozycji, Hakoach na trzeciej.

Na drugiej zmianie EKS dzięki Bollównie wychodzi na czoło i gdy Halierówna wskoczyła na trzeciej zmianie do wody miała już 7 m. przewagi nad AZS i 15 m. nad Hakoachem. Pościg Kratochwili i Dawidowiczówny na nic się nie zdał. Kratochwilównie zabrakło 2 m. do wyrównania. Wygrała sztafeta EKS (Fonfara, Bollówna, Halierówna) w czasie nowego rekordu Polski 4:35.8 przed AZS. Hakoach, który zdobył trzecie miejsce, został zdyskwalifikowany, 3) Dąb 4.53.2, 4) Unia 5.00.6, 5) Hakoach II 5.05. 6) ŁKS.

Sztafeta 4x200 st. dow. panów stała pod znakiem emocjonującej walki Legii z EKS. Katowiczanom dał się we znaki brak Karliczka I. Legia początkowo prowadzi, ale pierwsze 200 mtr. kończy EKS czele. Dopiero na trzeciej zmianie Zubowicz zdobywa prowadzenie, które Legia utrzymuje do końca. Zwycięża Legia (Trzebiński, Bojowy, Zubowicz, Szrajbman) w czasie 10:45, 2) EKS 10:55.6, 3) Cracovia 11:04, 4) TPG 11:15.8, 5) AZS 11:20.4, 6) PZL 11:23.9.

Próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x100 st. klas. panów podjęta przez Dąb udała się. Jarecki, Wolff, Swistuń i Heidrich ustalili nowy rekord 5:41, lepszy o 2 sek. od starego rekordu.

W oba dni odbyły się mecze treningowe waterpolistów. Pierwszego dnia wygrała drużyna A złożona z graczy Bochenek, Hallor, Karpiński, Karliczek II, Jankowski, Iwanow i Madej nad kombinowanym zespołem warszawsko - śląsko - ostrowieckim w stosunku 2:1 po bardzo słabej grze.

Lista rekordów w pływaniu wzbogaciła się o nowe nazwiska:

100 st. dow. pań Dawidowiczówna 1:16.3.

400 st. dow. pań Kratochwila 6:23.5.

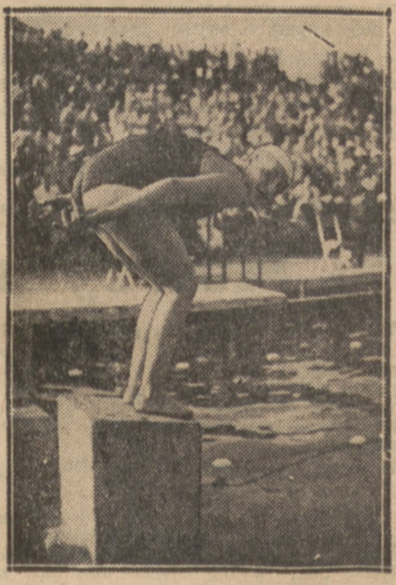
100 klas. pań Bollówna 1:35,2.

4x100 dow. pań E.K.S. 5:50.5.

3x100 zmien. pań E.K.S. 4:35.8.

100 klas. panów Heidrich 1:18.6.

4x100 klas. panów Dąb 5:41.



WCIĄŻ NAJLEPSZA

Bollówna (EKS) wygrała pewnie, w dobrym czasie 200 mtr.



STARY MISTRZ

Maerz wciąż jeszcze nie znalazł pogromcy

Nurmi gwiazdą pływaków fińskich

Eliminacje i skład naszych przeciwników

Helsinki, 12 lipca.

Sport pływacki w Finlandii rozwijał się wolniej, niż biegi, narciarstwo, zapasy, gimnastyka itd. Powody są zupełnie proste: lato na Północy jest krótkie, pływanie na otwartym powietrzu może się odbywać w ciągu paru miesięcy. A do niedawna nie było wcale basenów krytych. A zresztą trening w małych krytych basenach nie zawsze wydaje dobre rezultaty; przykładem niech tu będzie rekordzista szwedzki Bjoern Borg; w basenie 25 mtr jest on klasą światową; w wielkich pływalniach otwartych jest o wiele słabszy. Mimo to pływalnie są u nas szalenie potrzebne. Bo, na przykład, rozegrane dziś wieczorem w Uunisaare drugie eliminacje przed meczem z Polską odbyły się w wodzie o temperaturze 15 stopni!

Wspaniałe baseny kryte Helsinek sprawiają, że prawie wszyscy najlepsi pływacy Finlandii pochodzą ze stolicy, z klubów HU (Helsingin Uimarit) i HSS. Do czołowego klubu należy też najsłynniejszy pływak Finlandii, b. rekordzista świata „Toppi" Reingoldt, który dziś jeszcze pływa zawodniczo i którego wyniki jeszcze dziś nie są gorsze od wyników młodej generacji. Jeśli mimo to nie został on wystawiony ani przeciw Polsce, ani przeciw Estonii, tłumaczy się to tym, że Związek chce dać okazję do zdobycia rutyny międzynarodowej jego następcom, 4 młodym „żabkarzom". Jest to metoda, którą Finlandia stosowała z powodzeniem w wielu wypadkach. I tym razem w składzie drużyny znajdziemy wiele nowych nazwisk.

Dzisiejsze eliminacje przyniosły na ogół słabe wyniki, na co złożyła się nie tylko zimna woda, ale i strajk paru pływaków z Helsinek, którzy mają różnice zdań z władzami związkowymi. Mimo to Heikki Hietanen, „Nurmi wód fińskich", przepłynął 100 mtr w trybie treningowym i uzyskał 1:03,8. Heikki jest obecnie niewątpliwie najlepszym pływakiem Finlandii. Przy lepszych warunkach, na meczu międzypaństwowym, może Hietanen uzyskać czas poniżej 1 minuty. Na długich dystansach mają Finowie prawdziwego Nurmiego. Ich najlepszy pływak Ville Nurmi uzyskał niedawno w Tallinnie na swym ulubionym dystansie 400 mtr. 5:29,3. Tu wraz z Hietanenem tworzy on bardzo silną parę. Drugim reprezentantem Finlandii na 100 mtr. będzie Jere Luhtinen, pływak nowej generacji. Niedawno temu przegrał z Hietanenem tylko o pół sekundy. Czas Juhtinena wynosił 1:04.7, przytym woda była wyjątkowo zimna.

Nowy człowiek startuje też w stylu grzbietowym: Olli Kaja z miasta prowincjonalnego Vilipuri przepłynął na eliminacjach 100 mtr w 1:19,5.

„Żabkarze" fińscy uzyskali w tym sezonie czas koło 3 minut. W sztafecie 4x200 pominięto, może niesłusznie, dobrego juniora Nisse Kahma, którego zastąpi grzbietowiec Kaija.

Wśród pań Sirkka Raninen jest najwybitniejszą zawodniczką; może ona przepłynąć 200 mtr st. klas. w 3:20—3:23.

Drużyna fińska, która wyjedzie pod kierownictwem mgr Toivo Aro, prezesa związku, jest następująca:

100 mtr.: Heikki Hietanen, J. Luhtinen; 100 na wznak: O. Keija; 200 klas. V. Asikainen, V. Haenninen; 400 dow. Hietanen, V. Nurmi; skoki wieżowe i z trampoliny: T. Kirkkomaeki, A. Laesvirta; 4x200: Hietanen, Nurmi, Luhtonen, Kaija lub Tillikainen. Panie 100: Toini Livanainen, Anna Lisa Silvenoinnen; 200 klas.: Sirkka Rainen, Paula Nikkilae; 100 na wznak: Sirkka Raninen, Toini Livanainen; skoki: Hilve Graasten, Toini Livanainen.

Ostateczny skład drużyny piłki wodnej i drugi pływak w stylu grzbietowym wyznaczeni zostaną niebawem.

Mild.

REKORD ŚWIATA W BUDAPESZCIE

Na eliminacjach przed meczem z Niemcami sztafeta w składzie Csik, Grof, Zolyomy, Koeroessy przepłynęła 4 X 100 mtr w czasie 4:02, średnio po 1:00,5. Najlepszy węgier Csik miał 59,2, Körössy 60 sek.

NIEMCY — WĘGRY 24:17

Mecz pływacki Niemcy — Węgry wygrali Węgrzy w stosunku 25:17. Sensacją była porażka mistrza Olimpiady Csika na 100 mtr. z Fischerem w 1:00,4 i świetny wynik Grofa na 1500 m. 20:02,2 przed Arendtem 20:53.8, 100 nawznak wygrał Schlauch w 1:08.8.

W meczu piłki wodnej juniorzy węgierscy zremisowali z Niemcami 2:2.

Nasi reprezentanci

BIELSKO, 17.7. — Po mistrzostwach Polski kapitan związkowy PZP ustalił następującą reprezentację na międzypaństwowy mecz z Finlandia, który odbędzie się w sobotę i w niedzielę w Warszawie.

100 m. styl. dow. Jędrysek i Marchlewski (rezerwa Priebe); 200 m. st. klas. Heidrich i Rusin (Woźnicki); 100 m. st. grzb. Kummant i Kowalski (Lenert); 400 m. st. dow. Jędrysek i Zubowicz (Marchlewski), sztafeta 3x100 st. zm. Kummant, Heidrich i Jedrysek; sztafeta 4x200 Jędrysek, Marchlewski, Priebe i Szrajbman Skoki z wieży Maerz i Ziaja; skoki z trampoliny panów Maerz i Bredlich.

Panie: 100 m st. dow.: Kratochwila i Dawidowiczówna; 100 m. st. grzbietowym: Banaszewska i Fanfara (rezerwa Dawidowiczówna); 200 m. st. klas. pań: Bollówna i Kowalska (Szumiłowska); sztafeta 3x100 st. zm.: Banaszewska, Bollówna i Dawidowiczówna (rezerwa Kratochwila). Skoki pań: Pietrzykowska i Szczepańska (Kudlińska).

Piłka wodna: Zakrzewski, Hallor, Karpiński, Karliczek II, Jędrysek, Iwanow i Jankowski. Rezerwa: Madej, Kulawik.



TRENER RAYKI

przygotowuje pływaków do meczu waterpolowego z Finlandią.



NIC NIE PRZESADZONO

mówiąc o formie młodego Jędryska. Popłynął lepiej w Bielsku, niż oczekiwano.



W CHWILĘ PO STARCIE

wyścigu 100 mtr. nawznak, wygranego przez młodziutkiego Kumanta.



SKOK Z BALONIKAMI

mistrzyni olimpijskiej Mariorie Gestring w Los Angeles



START „ŻABKARZY" NA 100 MTR

nie świadczy dobrze albo o technice zawodników, albo o kwalifikacjach startera.

Walasiewiczówna, Gąssowski, Staniszewski we wtorek w Berlinie

Na wieczornych zawodach w Berlinie we wtorek 19 bm. startować będą Walasiewiczówna. która przyjechała w piątek do Polski, Gąssowski i Staniszewski.

Konkurencja Walasiewiczówny jest nieznana. Ponieważ przyjeżdżają sprinterzy holenderscy może, zjawi się i ich towarzyszka Koen, najszybsza w tej chwili kobieta kontynentu.

Na 800 mtr Gąssowski spotka się z Holendrem Boumanem, Francuzem Goix i elitą niemiecką (bez Harbiga). Obaj są bardzo groźni. Bouman ma czas 1:54,4, pobił ostatnio doskonałego Norwega Hoela. Goix dochodzi szybko do formy, a ma do załatwienia porachunki z Gąssowskim z Warszawy. Zwycięstwo Gąssowskiego byłoby wielkim sukcesem.

Staniszewski na 1500 mtr spotka się z Normandem z którym nie biegł w Warszawie, ale który na meczu z Niemcami w Paryżu był najlepszym Francuzem. Pobiegnie też długodystansowiec niemiecki Eberhardt który jest zdobny do czasów koło 4 minut.

Szkoda, że nie jedzie Zasłona: miałby znakomitą konkurencję Holendrów Osendarpa i van Beverena, Niemca Borchmeiera, Leichuma, Gillmeistra, Fischera. Przegrałby ale wiedzielibyśmy przynajmniej co naprawdę jest wart.

Noji nie pojedzie do Sztokholmu, gdyż musi startować na mistrzostwach Polski. Do Szwecji udaje się tylko Gierutto, który na mistrzostwa zdąży wrócić samolotem.

KUSOCIŃSKI 1000 M — 2:34 MIN.

Na zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych przez K. S. „Skrę" na własnym boisku, zupełnie niespodziewanie zjawił się Janusz Kusociński i wziął udział w biegu na 1000 metrów.

Był to jakby „publiczny galop" Kusego, przed czekającym go za tydzień na mistrzostwach Polski pojedynkiem z Nojim. Bieg wypadł doskonale. Zaraz po starcie „Kusy" wyszedł na czoło i biegnąc cały dystans długim (jak za dawnych dobrych czasów) krokiem skończył zupełnie niezmęczony w dobrym czasie 2:34 min. przed Libera 2:41.6. Wynikiem tym Kusociński dowiódł, że jest naprawdę „gotów", aby zmierzyć się ze swym wielkim konkurentem Nojim

W biegu na 100 m pań, startowała Walasiewiczówna i osiągnęła 12 s, kończąc bieg o... 10 metrów przed Jarzębińską i Wenclówną. 100 m wygrał Trojanowski w 11.3, 60 m Koźlicki 7.1, 400 m — Metelski 54.5 s. (et)

SIEVERT POWRÓCIŁ

Znakomity wielobojowiec niemiecki Sievert mistrz Europy i b. rekordzista świata po długiej przerwie stanął znowu do zawodów i zdobył oba tytuły; w pięcioboju uzyskał 4061 pkt. przed Gehmertem 3814. Wyniki: 100 mtr. 11,1, wdal 705, kula 14.60, wzwyż 180, 400 mtr. 52.

Sievert wygrał dziesięciobój 7467 pkt. przed Streidelem 6367. Wyniki: 100 — 11,1, wdal — 705, kula — 14.50, wzwyż — 180, 400 — 52, 110 płotki— 16, dysk — 45.59, tyczka — 380, oszczep — 55.19, 1500 — 4:56,4.

W pięcioboju kobiecym Mauermayer ustanowiła nowy rekord świata, uzyskując świetne wyniki: kula — 13.07, wdal — 562, wzwyż — 156, oszczep — 36.60, 100 mtr. — 12.4.

Tylko Niemcy i Włosi pojadą w tym roku do Japonii. Pozatem Japonia zrywa wszelkie kontakty międzynarodowe.

Japończyk Taniguchi przebiegł 200 mtr. w 21,2, Maeda skoczył o tyczce 425.

Kapiacy wygrywają mistrzowską próbę

Fatalna szosa dziesiątkuje kolarzy

KRAKÓW, 17.7. — Tel. wł. — U stóp ratusza krakowskiego stanęło dziś rano 20 kolarzy aby udać sie na start III wyścigu eliminacyjnego o mistrzostwo Polski. Spośród przybyłych gości najliczniej reprezentowana była stolica (pięciu kolarzy), poza tym przybyło dwóch kielczan i jeden ślązak; resztę stanowili zawodnicy krakowscy. Starterem honorowym był sen. Klemensiewicz, na którego znak zawodnicy ruszyli ławą z przed ratusza przedefilowali ulicami miasta i odjechali w kierunku Wieliczki, gdzie odstąpił właściwy start.

Wyścig rozegrany został na trasie Kraków — Bochnia — Tarnów — Pilzno na dystansie 205 km. Warunki były fatalne gdyż z jednej strony silny upał, a z drugiej rozpaczliwa szosa, która zdziesiątkowała zawodników. Wystarczy powiedzieć, że spośród 20 uczestników aż 11 odpadło na skutek defektów gum. Wśród tych, którzy odpadli znajdowali się Kiełbasa i Wasilewski, który przebił gumę już 5 km po starcie. Niedaleko za Wieliczką krakowianin Frankowski zainicjował ucieczkę. Udało się mu oderwać na 100 m ale w końcu czołówka doszła go. Na półmetek wpadł pierwszy Mieczysław Kapiak w czasie 3.25 przed swym bratem Józefem Kapiakiem, Frankowskim, Dudą, Więckim, Jaświecem, Wanderem.

W drugiej połowie sytuacja uległa zmianie, gdyż bracia Kapiakowie prowadzili zdecydowanie, za nimi jechali Wander, Duda i Frankowski, którzy w tej kolejności wpadli na metę na rogatce krakowskiej. Pierwsze miejsce zdobył Józef Kapiak 7:15:18 przed Mieczysławem Kapiakiem 7:15:19, Wandorem (Kraków) 7:16:32. Dudą 7:36:15, Frankowskim 7:36:17, Jaświecem 7:40:32, Więckim 7:44:58, Janikiem 7:54:06 i Migo 8:41:04.

Wieczorem odbyło się na ratuszu uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał prezes KOZK płk Trzebiński. Równocześnie zarząd KOZK wręczył dyplom red. Choczнerowi w związku z 30 leciem jego pracy sportowej.

Sprawa ogólnej kwalifikacii wywołała pewne różnice w kolegium sędziów i będzie dopiero rozstrzygnięta przez PZK.

Po ostatnich dwóch wyścigach ogólna punktacja jest następująca:

1) Kapiak Józef 30 p., 2) Kapiak Mieczysław 14 p., 3) Kiełbasa 14 p., 4) Wandor 13 p., 5) Borowski 13 p., 6) Duda 12 p., 7) Wygleda 12 p., 8) Frankowski 12 p., 9) Wasilewski 11 p. 10) Jaświec 10 p.

Puchar Ukrainy

LWÓW. 17.7. W niedzielę rozegrano we Lwowie wyścig kolarski o puchar przechodni dyr. Lewickiego, prezesa Ukrainy. Trasa wynosiła 230 km i prowadziła ze Lwowa przez Stryj, Drohobycz, Sambor z powrotem do Lwowa. Wyścig wygrał Szczepaniuk (Ukraina) w 7:06:55, 2) Dubiel 7:17, 3) Stapiński 7:17.1, 4) Neugebauer (Strzelec Rożen). 5) Proszczak (Strz. Rożen).

SĘDZIĄ GŁÓWNYM KOLARSKICH MISTRZOSTW POLSKI na torze, które odbędą się w Kaliszu 24 bm. został mianowany p. Artur Thiele.

Niemcy przed Danią i Szwecją

800-kilometrowy, trzyetapowy wyścig kolarski Berlin — Kopenhaga wygrali ostatecznie Niemcy w 82:10:26 przed Danią 82:14:35 i Szwecją 82:24:59. Indywidualnie zwyciężył Szwed Eriksson przed Niemcami — Richterem i Heurerem, Duńczykiem — Soerensenem i Niemcami — Hackebeil i Irrgang.



PAMIĘTAJĄ O NAS

Kartka od „trzech Zbyszków" z Old Orchard: Zbyszka-Chmielewskiego, Zbyszków Stanisława i Władysława Cyganiewiczów

Tylko Jędrzejowska, Baworowski w finale

Porażki tenisistów w Hamburgu

W piątek wieczorem, rola nasza w Hamburgu ograniczona by była już do minimum. Graliśmy jeszcze tylko w mixcie. Los Jędrzejowskiej został przesądzony w środę gdy przegrała z Angielką Lumb. Właściwie jednak stało się to wcześniej, bo na meczu z Hopman. Jak się okazało Polka nadwyrężyła sobie wiązadło w prawej łydce i do meczu z młodą Angielką stanęła jako inwalidka z zawiązaną nogą. Nadomiar złego Jędrzejowska popełniła aż 10 dublautów. W trzecim secie Polka prowadziła dwa razy 6:5 i 7:6 i raz miała meczową piłkę, którą wpakowała w aut łatwym smeczem.

W piątek Jędrzejowska czuła się już tak dobrze, że wraz z Baworowskim stanęła do gry mieszanej i pokonała dobrą parę angielską Scott, Shayes 6:1, 3:6, 10:8.

Największe spustoszenie siejе jednak angina. Zachorowała na nią Jacobsenowa, zachorował Tłoczyński, który dzień przedtem, grając doskonale, pokonał wraz z Baworowskim Dessenta, Denkera 6:3, 7:5, 6:2. Para polska musiała skreczować w półfinale z Henkiem, Metaxą.

Baworowski doszedł do półfinału, pokonał bowiem pogromcę Henkla Pelizzę 5:7, 1:6, 6:1, 6:2, 6:2, ale w półfinale przegrał z Szigetim. Polak wygrał pierwszego seta 6:3, prowadził w drugim 3:1 i 40:15 i oddał 5 gier z rzędu! Wygrał trzeciego seta 6:4, przegrał czwartego 4:6; w piątym tenisiści wygrywali serwisy do stanu 6:6, po czym Baworowski przegrał swe podanie i mecz 6:8.

W drugim półfinale Destremau pobił Gaboryego 2:6, 3:6, 6:2, 8:6, 8:6. Gabory prowadził w piątym secie już 3:2.

Hebda zakończył swą karierę w piątek, przegrywając wraz z Couquerque z parą Wynne, Lesueur 2:6, 7:9. Tłoczyński wraz z Amerykanką Wheeler przegrali z parą Hopman, Avory 7:5, 3:6, 1:6.

MECZ TENISOWY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA odbędzie się na propozycję Pragi dopiero 29—31 lipca. Czy dojdzie do niego w ogóle można wątpić, gdyż Jędrzejowska ma nakazany 2-tygodniowy odpoczynek, a jeśli będzie zdrowa, ma wyjechać 26 b. m. do Ameryki.

NA MECZU Z RUMUNIĄ w Bukareszcie, Polskę będą reprezentowali Baworowski i Spychała.

HAMBURG, 16.7. — Tel. wł. — W sobotę polska para Jędrzejowska, Baworowski odniosła znaczny sukces, bijąc w półfinale parę angielsko-australijską Hopman, Avory w stosunku 6:3, 11:9. Mecz był bardzo ciekawy a szczególniej w drugim secie obfitował w emocjonujące momenty. Jędrzejowska rozegrała się i nie bacząc na chorą nogę zdobywała wiele punktów.

W finale para polska spotka się z parą Wynne, Lesueur, która dziś pokonała zespół Rein Miller, Petra 10:8, 6:0.

Zwycięstwa polskiemu przypatrywał się trener Ryszard, który po katastrofie samochodowej po raz pierwszy zjawił się na kortach. Nasz konsul był na trybunach z obandażowaną głową.

W deblu panów rozegrano tylko jeden półfinał pomiędzy Petra, Lesueurem a Shayes, Filby 6:3, 6:4, 6:4. Jak wiadomo, w drugim półfinale Polacy skreczowali i wobec tego w finale spotkają się pary Petra, Lesueur i Henkel, Metaxa.

W półfinale pań Sperling, mimo bólu gardła, pokonała Scott 6:4, 6:4 i spotka się w finale z pogromczynią Jędrzejowskiej — Lumb.

Tłoczyński czuje się trochę lepiej, ale ma w dalszym ciągu 38 stopni gorączki. Przypuszczalnie powróci do kraju w poniedziałek. Natomiast Jacobsenowa przechodzi niezwykle złośliwą anginę i już piąty dzień ma przeszło 39 stopni gorączki. Jej powrotu do Polski nie należy się spodziewać przed czwartkiem. Również Goepfert cierpi na złośliwą anginę i ma przeszło 40 stopni gorączki.

TYLKO DRUGIE MIEJSCE

HAMBURG. 17.7. — Tel. wł. — W finale mistrzostw tenisowych Rzeszy mixte polski Jędrzejowska, Baworowski, został pokonany przez parę Wynne, Lesueur w stosunku 4:6, 5:7.

Mistrzem Niemiec w singlu został Szigeti bijąc Destremau w stosunku 8:6, 6:8, 6:3, 6:3. Węgier grał wyrobniczo i wypunktował błyskotliwego Francuza; w drugim secie prowadził Szigeti już 5:2, ale Francuz wszedł w uderzenie i wygrał seta. Ale to było wszystko co pokazał.

W deblu Henkel, Metaxa ponieśli dotkliwą porażkę z parą Petra, Lesueur. Była to próba generalna Pucharu Davisa. Henkel grał bardzo źle i cały ciężar gry dźwigał Metaxa. Francuzi grali doskonale, szybko i energicznie przy siatce. Wynik 6:1, 6:4, 3:6, 6:0.

Mistrzostwo pań zdobyła po raz piąty Sperling bijąc pogromczynię Jędrzejowskiej Lumb w ciągu pół godziny 6:1, 6:0. Angielka nie miała ani przez chwilę szansy na zwycięstwo. Sperling grała znakomicie.

Debla pań wygrały Australijki Wynne i Coyne.

Wioślarze polscy w Gdańsku

GDAŃSK. 17.VII. — Tel. wł. — Start osad polskich na wielkich międzynarodowych regatach w Gdańsku wypadł nieco osobliwie, ze względu na wycofanie się Niemców z konkurencji obsadzonych przez czołowych Polaków. Może nie była to demonstracja, wrażenie było jednak niekorzystne. Niemcy usprawiedliwiali wycofanie się dwójki bez sternika (Berlin) i podwójnej dwójki zatrzymaniem łodzi przez celników na granicy.

Bieg jedynek o nagrodę prezydenta Senatu Greisera był wewnętrzną sprawą polską. Kepel i Reich z Bydgoszczy stoczyli ciekawą walkę. Kepel wygrał prowadząc od startu do mety o półtora długości.

Dobrze wypadł start czwórki niemieckiego klubu wioślarskiego z Grudziądza w poważnej walce o drugie miejsce w drugich czwórkach ze sternikiem. Przyszła ona przed ikkoma osadami Gdańska i Rzeszy.

Start dwójki podwójnej Reich — Bochme nie doszedł do skutku. Bochme startujący w jedynkach miał zły dzień. Młody skuller z Grudziądza Domke zrewanżował się Bochmemu z przewagą 2 sekund.

Z osad polskich wielkie wrażenie zrobiła dwójka ze sternikiem WTW Braun — Kobyliński.

Podkreślić należy bardzo uprzejme zachowanie się organizatorów wobec polskich gości.

Motory na wodzie

Warszawa — Gdynia na jachtach

GDYNIA. 17.7. Tel. wł. W niedzielę około południa zaczęły przybywać do Gdyni jachty motorowe, biorące udział w raidzie Warszawa — Gdynia. Ogółem przybyło 12 łodzi motorowych, 3 odpadło po drodze z powodu defektu motorów.

Wyścig motorówek i ślizgaczy w Poznaniu

POZNAŃ. 17.7. — Tel. wł. — Jedyną imprezą w Poznaniu był wyścig motorówek i ślizgaczy, zorganizowany przez sekcję pływacką Unii. Wyścig wywołał dość duże zainteresowanie, gdyż zgromadził nad Wartą przy ogrodzie Bractwa Kurkowego przeszło 1000 ludzi. Startowało 12 motorówek na 14 zgłoszonych. Wyścig odbywał się w czterech kategoriach i na trasie 500 m. i 2 km.

W kategorii do 106 kub. cm. na dystansie 2.000 m zwyciężył Napierała (Grono miłośników sp. wodnych Luboń) na motorówce SM (kajak) w czasie 7.05.3, 2) Mejlich Oton (Luboń) na takim samym kajaku z motorkiem w cz. 8.46.8.

W kategorii do 125 cm. (2.000 m) 1) Napierała (Luboń) 8.25, 2) Kuliberda (Łódź FM) 125 w cz. 11.26.

W kategorii do 200 cm zwyciężył Włodarczak (KPW) w czasie 10.22,2, czas uzyskany na 3 km 2) Maciejewski (AZS) na FZ w cz. 10.28. 3) Rossa (Luboń) na FM w cz. 10.52.

W kategorii ślizgaczy do 400 cm 1) Hoffman T. (niestowarzyszony) na FZ Johnson w cz. 10.01.8 przed Maćkowiakiem na takim samym ślizgaczu 10.11,3, Gregorowicz z Trytonu wycofał się z powodu defektu.

Raid motocyklowy pod Warszawą

W niedzielę odbył się raid szosowo - terenowy na motocyklach, zorganizowany przez sekcje motocyklowe P. Z. Inż. i YMCA., na trasie Warszawa — Mszczonów — Grójec— Góra Kalwaria — Piaseczno — Zalesie. Dystans 124 km.

Pierwsze miejsce zajął Z. Litmanowicz (P. Z. Inż. na Sokole 600, 2) Janczak (PZInż.) na Sokole 600), 3) Śledziński (MKŻS Warszawa na Sokole 600).

Spóźniona oferta

ŁOZK zgłosił do PZK gotowość zorganizowania... mistrzostw świata na torze, oddając konkurencje motorowe Krakowowi, a szosowe — Warszawie. Stronę finansową, przebudowy toru, budowy trybun i całej organizacji chciałby związek łódzki wziąć na siebie. Ambitni łodzianie spóźnili się nieco, mandat organizacji mistrzostw 1940 r. został już zwrócony...

XIII ZAWODY STRZELECKIE

Na Stadionie Miejskim w Krakowie nastąpiło uroczyste otwarcie XIII Narodowych Zawodów Strzeleckich zorganizowanych pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego. Przed pięknie udekorowaną strzelnicą zebrali się przedstawiciele władz, członkowie Komitetu Honorowego, zawodnicy i publiczność.

Po odebraniu raportu od zawodników przemówił imieniem Związku Strzeleckiego płk Leukos-Kowalski. Z kolei imieniem dowódcy OK zabrał głos płk Witorzeniec, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, który powitał reprezentantów władz. Imieniem p. wojewody krakowskiego przemówił naczelnik Krasicki, prezydent dr Kaplicki i inni, po czym kapelan wojskowy dokonał poświęcenia strzelnicy.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego podniesiono na maszt flagę narodową i strzelecką. Przecięcia wstęgi dokonał prezydent dr Kaplicki, po czym przedstawiciele władz i zaproszeni goście udali się na strzelnicę dla oddania strzałów honorowych. (g)

Curt Riess Steinam

GLINIANA TWARZ

Życie boksera Joe Louisa

Krzywe zarobków idą coraz stromiej do góry. Za następną walkę dostaje Louis 4.200 dolarów, za dwie mniejszego znaczenia które odrabia mimochodem, 2.100 i 3.100. Potem 2.900, Potem 6.000. A potem przychodzi mecz z Carnerą.

Skok w nieznane okazał się więc dobrym interesem. Specjalnie matka Louisa nie ma powodu się skarżyć, gdyż od czasu gdy przekroczył granicę 1000 dolarów, ma on jeden tylko cel przed sobą: kupić matce dom Szuka, znajduje, płaci. Zanim jeszcze stanął do boju z Carnerą matka i cała rodzina mieszka we własnej willi. I w ogóle dobrze im się powodzi.

Jak się to jednak stało że manażerowie Ameryki biją się o Louisa podwajają, potrajają jego gaże? Wytłumaczenie jest proste Joe Louis jest czymś wyjątkowym, jedynym sensacyjnym. Co spotyka na drodze to miażdży. Walec parowy toczy się przez ringi Ameryki.

Walec parowy

Ten walec parowy zmasakrował już 43 amatorów. 4 lipca 1934 zaczyna tratować zawodowców. Pierwsza walka z Krackenem w Chicago trwa równe dwie minuty. Druga, w tydzień potem, niecałe 8. Trzecia, znów po tygodniu, 4. I w tym tempie idzie wszystko dalej.

Wygląda to tak: Joe Louis tańczy koło przeciwnika. Jest wszędzie i nigdzie. Jego głowy w ciągłym ruchu wahadłowym nie można trafić, a jeśli się ją trafi Louis poddaje się ciosowi i osłabia jego skuteczność.

Ten nieuchwytny cień ma dwie pięści — dwa śmiertelne pociski. Prawa przychodzi jako prosty, a gdy przyjdzie obala przeciwników. Lewa przychodzi jako hak, a gdy przyjdzie wówczas trafiony długo nie wie gdzie jest i co się z nim stało.

I co najgorsze, najstraszniejsze, najbardziej upiorne — nie wie kiedy i jak przychodzą te lewe i prawe, gdyż Joe przylepia się do przeciwnika, przebija się przez każdą obronę, a gdy strzela — strzela z odległości paru tylko centymetrów. Ale za to cały Joe siedzi w tym ciosie.

A gdy strzela, trafia tam gdzie chce, gdyż nie traci nerwów, może czekać, aby garda straciła swą szczelność na ułamki sekundy. A wówczas — to koniec.

Koniec ów nadchodzi wciąż. Z nieubłaganą koniecznością. Walec parowy toczy się, nikt go nie może zatrzymać. Tylko raz Louis traci pewność siebie. Coś się w nim łamie, staje się miękki, nerwy go zawodzą.

Dzieje się to, gdy w Chicago nokautuje w 8 rundzie Sykesa. Sekundanci ciągną Sykesa do rogu, wynoszą go z ringu. W szatni dowiaduje się Louis, że Sykes jest wciąż nieprzytomny. Joe blednie, opiera się o ścianę. Nie tego nie chciał. Przychodzi lekarz, pracuje, twarz jest coraz poważniejsza, mijają godziny. Sykes się nie rusza. Joe siedzi koło tapczanu, twarz ma schowaną w dłoniach.

Nagle Sykes otwiera oczy, ogląda się, jest zdumiony i mówi: „A mógłbym przysiąc, że lampa sygnałowa była zielona, gdy chciałem przejść ulicę".

Louis wstaje, opuszcza ręce, śmieje się, śmieje przez parę minut, nie przestaje się śmiać. Ominęło go.

Walec parowy szaleje dalej. Najpierw spotykają go mali, nieznani bokserzy. Mięso armatnie, żyjące piłki treningowe. Ale niebawem znani, dobrzy, szanowani bokserzy stają się piłkami dla Louisa. Nazwiska mu nie imponują, rekordy mu nic nie mówią, walczy z każdym, każdego nokautuje. Z Chicago, gdzie staczał pierwsze walki wraca do Detroit, potem jedzie do Pittsburga, St. Louis, do Kalifornii: i znów wraca do Chicago i Detroit.

Massera przekonywuje się o sile jego pięści, Poreda, Lee Ramage, doskonały bokser z Kalifornii przegrywa dwa razy przez nokaut. Perroniemu nie powodzi się lepiej i bardziej żywy niż martwy ustrzega się nokautu. Hans Birkie jest następną ofiarą, potem idzie Reds Barry i Natie Brown, który w podwójnej zasłonie wytrzymuje do gongu końcowego.

Walec parowy sunie drogą, kto dostaje się pod jego koła jest zgubiony. Kto staje z Louisem na ringu wychodzi zeń napiętnowany.

New York nadsłuchuje

New York zaczyna nadsłuchiwać.

New York jest wciąż jeszcze centrum bokserskim świata. I New York wciąż myśli, menażerowie, reporterzy, organizatorzy, że tylko to co odbywa się w New Yorku, ma jakieś znaczenie. Detroit? Chicago? To prowincja.

Od wielu lat zawsze mówi się o legendarnych bokserach, którzy robią cuda na prowincji. Gdy przyjeżdżają do New Yorku, gdy obejrzano ich pod szkiełkiem, zawodzili kompletnie. Nie, New York nie ma zaufania do wielkości prowincjonalnych.

A jednak New York nadsłuchuje. Za często, za regularnie bije Louis swych przeciwników, nazwiska ofiar brzmią za dobrze. Coś musi tkwić w tym murzynie. Nie zaszkodzi mu się przypatrzeć.

Organizatorzy, dziennikarze opuszczają swe biura na Broadwayu, wsiadają do pullmanów i jadą na prowincję. Mają wielkie cygara w zębach i śmieją się sami z siebie, że znów jadą aby znów się zawieść i w złych humorach wrócić do New Yorku. Ale gdy siadają koło ringu cygara wypadają im z ust.

Nareszcie jest ktoś. Jest ktoś, kogo szukali od lat. Bokser!

d. c. n.

Cały sport polski cieszy się,

z przeniesienia Igrzysk z Tokio do Europy

— Jakie stanowisko zajmuje polski świat sportowy w związku ze zrzeczeniem się przez Japonię organizacji Igrzysk XII Olimpiady

Z takim pytaniem zwróciliśmy się przede wszystkim do prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, płk. dypl. Kazimierza Glabisza.

— Przeniesienie Olimpiady z naszego punktu widzenia jest bardzo korzystne. Olimpiada w Helsinkach, albo w Londynie zmniejsza znacznie koszta podróży i odbędzie się w kraju, w którym warunki klimatyczne są dla nas lepsze. Niemniej jednak sportowcy polscy muszą żałować, że dzielny naród japoński, tak wspaniale pnący się w górę we wszystkich dziedzinach życia, musiał zrezygnować z organizacji Igrzysk, która mu się słusznie należała.

— Czy nasze przygotowania do Igrzysk zmienią się na skutek wytworzonej sytuacji?

— Zmienią się o tyle, że przyjmiemy podobny kierunek, jaki panował w czasie przygotowań do Olimpiady berlińskiej. Pojada oczywiście tylko najlepsi, ale maksymalna ilość zawodników nie będzie już tak ograniczona, jak to było w czasie Olimpiady w Los Angeles i miało być w Tokio.

Zyskają na tym przede wszystkim sporty zespołowe, piłka nożna, hokej, jeździectwo, dla których wyjazd do dalekiego Tokio w warunkach ścisłego przestrzegania amatorstwa był niemal niemożliwy, a dziś mają one znów szanse wyjazdu oczywiście zależnie od wyników i formy.

Piłkarze

Wiadomość o zrzeczeniu się przez Japonię organizacji Igrzysk Olimpijskich najsilniejsze poruszenie wywołała w kołach piłkarskich.

— Sytuacja zmieniła się z gruntu — powiada nam prezes PZPN płk Glabisz.

— O wysłaniu do Tokio ekspedycji piłkarskiej nie mogło być mowy, toteż nie braliśmy nawet tego rodzaju ewentualności pod rozwagę. Dziś jest inaczej. Do Helsinek (czy może Londynu) wybierzemy się z pewnością, o ile piłka nożna znajdzie się w programie Igrzysk, w co nie należy wątpić.

— Z chwilą gdy braliśmy udział w mistrzostwach świata, to rozumie się samo przez się, że powinniśmy się znaleźć w konkurencji, w której szanse nasze będą znacznie korzystniejsze! W Helsinkach przeciwnikami będą wyłącznie drużyny amatorskie; w Berlinie byliśmy w tych warunkach o krok o zwycięstwa, mam nadzieję, że w Helsinkach krok ten zrobimy.

— Rozumie się, że przyszły program wyszkoleniowy ustalony zostanie już pod kątem Olimpiady. W roku 1939 mamy sezon międzynarodowy wypełniony po brzegi. Dla reprezentacji naszej będzie to więc doskonały trening, tym bardziej, że jest sporo wyjazdów, a więc dobre przygotowanie do walki wśród obcego otoczenia.

— Czy PZPN nie poczyni starań o nawiązanie kontaktu z piłkarstwem fińskim?

— Kontakt ten już kiedyś był, jednak szybko się urwał, gdyż w piłce nożnej była Finlandia przeciwnikiem mało atrakcyjnym. Moglibyśmy ewentualnie zaprosić Finów w roku bież. do Polski, mamy jeszcze jeden termin do dyspozycji, ale z wyjazdem rewanżowym w przyszłym roku byłoby gorzej. Chyba, żeby przeciwstawić Finlandii naszą drużynę rezerwową, która poza Łotwą nie ma w tej chwili przeciwników. Byłby to dla niej bardzo dobry trening, gdyż gracze północni są może technicznie i taktycznie słabsi, ale dysponują doskonałymi walorami fizycznymi i potrafią zmusić do pełnego wysiłku. Zresztą obawiam się, że nie długo już będziemy mogli wystawiać przeciw Łotyszom „rezerwę". Poczynili oni tak znaczne postępy, że maluczko a i nasza „pierwsza" nie wystarczy.

Tak, czy inaczej — kończy płk Glabisz — dobrze będzie naszemu Teamowi B zapewnić kontrahentów nad Bałtykiem, a Finlandia byłaby jednym z najbardziej odpowiednich.

Narciarze

KRAKÓW, 16.7. — Odwołanie Igrzysk Olimpijskich w Japonii i ewentualna Olimpiada Zimowa w Norwegii nie minęły bez echa w polskim świecie narciarskim, tym bardziej, że u nas mają się odbyć ostatnie przed Olimpiadą mistrzostwa F.I.S. w Zakopanem. W tej sytuacji aktualne staje się pytanie:

— Co sądzą o tym nasze władze narciarskie?

Odpowiedzi szukamy u wiceprezesa PZN. p. red. Stanisława Faechera:

— Powstałą sytuację uważam za niezwykle korzystną z naszego punktu widzenia. Rzecz prosta, że wycieczka do Japonii uśmiecha się każdemu. Ale trzeba pamiętać, że na to potrzebowałoby się nie mniej, jak 3 miesiące; stałoby to w rażącej sprzeczności z tym, co nazywamy amatorstwem.

— Osobiście uważam, że jeśli Norwegia zgodzi się zorganizować Olimpiadę zimową, to może nastąpić odprężenie na odcinku między Federacją Narciarską a Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim. Nie ulega wątpliwości, że Olimpiada w Saporo odbyłaby się bez konkurencji narciarskich. Nie ma mowy o tym, aby którykolwiek związek pojechał tam, skoro FIS wyraźnie zakazał. Jeśliby więc Igrzyska w Saporo się odbyły, to w każdym razie bez narciarzy. Jeśli teraz te same Igrzyska mają się odbyć w Norwegii, to nie mogę sobie wyobrazić, aby tam nie było zawodów narciarskich. Norwegia — kraj nart — nie może urządzić Olimpiady bez najważniejszych dla siebie konkurencji.

Wobec tego znalazłoby się jakieś wyjście dla likwidacji zatargu FIS — MKO. Niewątpliwie będą zrobione wszelkie wysiłki dyplomatyczne.

— Jaki wpływ może wywrzeć nowy stan na mistrzostwa FIS w Zakopanem?

— Jak najlepszy. Świat narciarski liczył się z tym, że w roku 1940 nie będzie oficjalnej batalii narciarskiej. Teraz nagle wyłania się konieczność przygotowania zespołów olimpijskich. Czyż może być lepsza okazja do wypróbowania sił, niż mistrzostwa w Zakopanem? Teraz przybył nam jeszcze jeden atut, który na pewno odegra niepowszednią rolę. (rg)

Hokeiści

Konsul Kurnicki, zastępca prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie:

— Związek nasz uczynił ciężką ofiarę, zrzekając się przymusowo organizacji mistrzostw świata w roku 1939. Sezon bieżący mieliśmy przeznaczyć na prace wszerz i montowanie od nowa reprezentacji hokejowej.

Praca pójdzie, rzecz prosta, w tym samym kierunku, ale jako ostateczny cel przyświecać nam będzie teraz wyjazd na Olimpiadę. Do Saporo byśmy naturalnie nie pojechali, do Norwegii jechać powinniśmy i dlatego to, co przedtem było by tylko apelem, teraz staje się realną podnietą do pracy. Może będziemy mogli odrobić z nawiązką to, co trzeba było stracić, zrzekając się organizacji mistrzostw świata.

W tej pracy przygotowawczej nakreślimy sobie program imprez i sprowadzimy trenera.

Kawalerzyści

— Świat jeździecki przyjął wiadomość o przeniesieniu Olimpiady do Europy — mówi nam rtm. Kon — z niekłamaną radością. Wprawdzie plan przygotowań do Olimpiady był ustalony i według wszelkiego prawdopodobieństwa bylibyśmy w Tokio reprezentowani, zawsze jednak wisiała nad nami obawa, że może w ostatniej chwili ekspedycja ta nie wytrzyma ciężkiej próby finansowej i zostaniemy w domu.

Obawa ta w tej chwili odpadła i bierzemy się do pracy, mając już zupełną pewność, że na Olimpiadę pojedziemy.

Lekkoatleci

Dyr. Ślachciak, członek komisji trzech Polskiego Związku Lekkoatletycznego:

— Przygotowania do Igrzysk pójdą w lekkiej atletyce takim samym trybem, jaki nakreśliliśmy sobie przed tym. Tylko, że będzie mogło pojechać znacznie więcej zawodników. Podczas gdy do Tokio określiliśmy jako maksymalną cyfrę 15 zawodników, teraz będzie mogła pojechać ekspedycja znacznie większa, niż do Berlina.

Wioślarze

Inż. Loth w imieniu związku wioślarskiego:

— Nasza dziedzina sportu ma właściwie Olimpiadę co roku, gdyż każde mistrzostwa świata równają się Igrzyskom. (A Ameryka? Przyp. Red.) Niemniej jednak do Olimpiady przywiązane są specjalne tradycje i dlatego każdemu państwu zależy na godnym reprezentowaniu jego barw.

O wyjeździe na Olimpiadę do Tokio, szczerze mówiąc, nie bardzo myśleliśmy. Nawet bowiem ci, których wysłać można było, mieli by napewno tak wielkie trudności z uzyskaniem przeszło trzymiesięcznych urlopów, że cała wyprawa stała pod dużym znakiem zapytania.

Przeniesienie Olimpiady do Europy stworzyło warunki normalne i ułatwi nam podjęcie systematycznych przygotowań do Olimpiady. Być może, martwić się będą ci, którzy by pojechali i mogliby zwiedzić piękną Japonię. Pod tym kątem widzenia nie można jednak traktować przygotowań. Jeśli chodzi o ogólny interes naszego sportu, stało się dobrze.

Trudno w tej chwili naturalnie mówić o tym, ile osób pojedzie. Wyniki osiągnięte w roku przyszłym będą decydujące. Zobaczymy, czy wróci na tor Verey, czy Kepel poprawi jeszcze swą formę. Trzeba też pamiętać, że przygotowania wioślarzy są kosztowniejsze, niż każdej innej dziedziny sportu i wiele zależy od pomocy finansowej. Mam nadzieję, że PUWF i Zw. Zw. ułatwią nam wyjazd na XII Olimpiadę w odpowiednio silnym ilościowo składzie.

Chcę jeszcze wyrazić życzenie, by pomoc finansowa nie przyszła za późno. W tym roku na przykład przyznano nam z PUWF subwencję, ale sezon jest w pełni i pieniędzy tych PZTW jeszcze nie otrzymał.

Pływacy

Polski Związek Pływacki wypowiada się przez usta swego wiceprezsa sportowego p. mec. Chęcińskiego.

Przeniesienie Olimpiady z Tokio do Helsinek nie jest dla nikogo większym dobrodziejstwem, niż dla nas. Było rzeczą więcej niż wątpliwa, aby pływactwo polskie, nawet przy obecnym tempie postępów było reprezentowane w Tokio. Teraz otwierają się przed nami zupełnie nowe możliwości. Wyjazd do Helsinek będzie najbliższym celem naszej pracy. Postaramy się w przyszłym sezonie dać naszym zawodnikom maximum możliwości podciągnięcia się. Będziemy się starać wszelkimi siłami o ponowny przyjazd trenera Steppa w roku przyszłym bowiem wyniki jego pracy są obecnie więcej, niż zadowalające. Pod jego opieką Jędrysek czy Heidrich mogą i powinni osiągnąć wyniki uprawniające ich do zgłoszenia do igrzysk. Możemy liczyć tylko na młodych zawodników, ale ci będą musieli zdobyć rutynę. Będą więc mieli w roku przyszłym parę międzynarodowych startów, co najmniej dwa w kraju i jeden zagranicą. Ten zagranicą będzie właśnie w Finlandii, dokąd jedziemy na rewanżowy mecz międzypaństwowy. Poznamy więc przy okazji miejscowe warunki.

Przez dwa lata mogą się bardzo podciągnąć również nasi waterpoliści dlatego też i oni otrzymają swego trenera. Trudno w tej chwili we wszystkich szczegółach przewidzieć, co będzie w roku przyszłym i jak pokieruje się praca. Zależeć to będzie w niemałej mierze od przyszłego zarządu, ale postaramy się powziąć pewne obowiązujące ramy z myślą o Olimpiadzie.

Trzeba zacząć w porę, aby nie było za późno.

Szermierze

Mjr Władysław Segda, kapitan Polskiego Związku Szermierczego.

Prespektywy dla szermierki polskiej gdy Olimpiada odbędzie się w Finlandii są o wiele korzystniejsze. Do Japonii mogliby pojechać tylko szabliści, do Finlandii — szabliści i szpadziści. Mając przekonanie, że w Finlandii zarówno szabla jak i szpada będą reprezentowane przez Polskę, przystąpimy tym energiczniej do przygotowań olimpijskich.

Perspektywa wyjazdu liczniejszej ekspedycji szermierczej będzie również dużym dopingiem dla wielkiej armii szermierzy do intensywniejszego treningu, aby móc zakwalifikować się do obrony barw narodowych w Helsinkach.

Kolarze

Mjr Antoni Porczyński wiceprezes Polskiego Związku Kolarskiego.

— Do Tokio z wielu względów kolarze polscy nie mogliby pojechać. Kolarze należą do sfery pracowniczej i uzyskanie urlopów na dwa miesiące nie byłoby w ogóle możliwe. Olimpiada w Finlandii daje już kolarstwu polskiemu większe możliwości. Sądzę, że w ciągu najbliższych dwu lat jakie nas dzielą od Olimpiany, kolarstwo polskie, mając szanse wyjazdu do Finlandii, będzie mogło przez usilną pracę podciągnąć się i nawiązać walkę z asami kolarstwa światowego.

Kajakowcy

Mjr Sekunda wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego.

Świat kajakowy w Polsce przyjął z wielkim zadowoleniem fakt, że Olimpiada odbędzie się w Helsinkach. Jeśli na wyjazd do Tokio miałby szanse tylko Sobieraj to do Finlandii ekspedycja będzie liczniejsza.

Ja zapatruje się bardzo optymistycznie na szanse naszych kajakowców w najbliższej olimpiadzie. Robimy stałe postępy. Sądzę, że za dwa lata napewno klasa kajakowców polskich będzie tak wysoka, że w Helsinkach nie sprawimy zawodu.

Gry sportowe

Mjr. Kierkowski w imieniu świata gier sportowych mówi:

— O udziale w Olimpiadzie w Tokio marzyć mogli tylko koszykarze i to też tylko w wypadku dobrej formy. Szczypiorniak, który rozwinął się w tej chwili bardzo i z jednego okręgu przeszedł do innych, nie miał żadnych szans wyjazdu do Japonii.

W tej chwili sytuacja zmieniła się gruntownie. Z Polski do Finlandii jest tak blisko, że trudno przypuszczać, by nasze władze: PUWF i Zw. Zw. nie pomogły w uzyskaniu funduszów na wyjazd na Olimpiade.

Do r. 1940 jest jeszcze dużo czasu i możliwości. Będziemy mogli oczywiście bez szkody dla normalnego toku pracy rozpocząć systematyczne przygotowania do stworzenia stałej i silnej reprezentacji w koszykówce i szczypiorniaku. Jako cel w tej pracy przyświecać nam będzie godne reprezentowanie barw Państwa na XII Olimpiadzie.

Wodzowie sportu fińskiego

o Olimpiadzie w Helsinkach

W sobotę odwiedziliśmy poselstwo Finladzkie. Charge d'affaires p. Tauno Suentaustu odgaduje cel wizyty.

— Chodzi oczywiście o decyzję Finlandii w sprawie zorganizowania Olimpiady. Niestety jeszcze nie mamy żadnych oficjalnych wiadomości.

Otrzymaliśmy gazety dopiero z dnia 13 lipca, a zatem przed oficjalnym zrzeczeniem się Japonii. Ale już w tym dniu nasza prasa jest przepełniona wiadomościami z Tokio i zastanawia się czy będziemy mogli podjąć się wielkiego zadania.

Gazety publikują wywiady z p. Krogiusem — członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Przypominają, że po powrocie z ostatniego posiedzenia komitetu oświadczył on, że Finlandia byłaby gotowa organizować Igrzyska, o ileby otrzymała mandat najpóźniej we wrześniu. Wówczas to już była mowa o tym, że jeśli Japonia zrzeknie się, to ewentualnie Anglia podejmie się zadania. Ale delegat angielski podkreślał, że w każdym razie Finlandia będzie miała pierwszeństwo.

P. Suentaustu tłumaczy mi wywiad z ministrem spraw wewnętrznych p. Kekkonenem, który jest jednocześnie prezesem związku związków sportowych w Finlandii. Minister twierdzi, że Finlandia może się podjąć organizacji, ale już niestety nie w takich rozmiarach jakby to zrobiła gdyby miała cztery lata na przygotowania.

A teraz posłuchajmy głosu p. Frenckla - prezydenta miasta Helsinek.

— Jedyną trudnością, którą będziemy mieli do zwalczenia jest tylko kwestia mieszkaniowa. Helsinki mają 300.000 ludzi i w tak krótkim czasie nie będziemy w stanie przyszykować tak wielkiej ilości kwaer. Ale i tę sprawę przy dobrych chęciach dałoby się jakoś rozwiązać, w ten sposób, że tysiące turystów można by umieścić w porcie na zakotwiczonych statkach. Oczywiście nie jest tu mowa tylko o statkach cudzoziemskich, ale i wszystkie okręty fińskie byłyby oddane do rozporządzenia komitetu.

A teraz zadajemy jeszcze kilka pytań p. Suentaustu.

— Czy pan widział już nowy stadion w Helsinkach?

— Tak jest, może on pomieścić 50.000 widzów, a nie jak mylnie podawane było w jednej z gazet polskich — 25.000.

— Czy pan wie, że podczas Olimpiady w Berlinie rozgrywano jednocześnie po kilka meczów piłkarskich. Czy Helsinki posiadają większą ilość stadionów?

— Niestety nie mamy większych stadionów, ale mamy bardzo wiele miejsca na ich budowę.

Może w niektórych dyscyplinach sportowych ustępowalibyśmy, pod względem organizacji, innym państwom, ale za to w wielu gałęziach sportu mamy wielkie możliwości. Proszę np. wziąć pod uwagę żeglarstwo, niedawno organizowaliśmy w Finlandii regaty o rozmiarach trzy razy większych niż podczas ostatniej Olimpiady.

— Czekamy na instrukcje z Helsinek i mamy nadzieję, że wkrótce bedę mógł służyć wyczerpującymi informacjami, — kończy p. Suentaustu. K. G.

6 Włochów mistrzami Anglii

Punktem kulminacyjnym mistrzostw lekkoatletycznych Anglii był bieg na 1 milę, w którym Wooderson pobił w czasie 4:13.4 Beccaliego 100 y wygrał Holender Osendarp w 9,8, bijąc m. in. słynnego sprintera włoskiego Mariani. Inne wyniki 440y Brown 49.2, 880 y Collyer 1:53,7, 3 mile Emery 14:21, 6 mil Beviacqua (Wł) 30:06,6, 120 y 14,4 440 y płotki Bosman (Bel.) 54,1, maraton Beeman 2:36:29, dysk Consolini (Wł) 43:60, kula Proietti (Wł) 14.07, młot Healion (Irlandia) 52.44, tyczka Romeo (Wł) 395, wzwyż O'Rafferty (Irl) 185, wdal Maffei (Wł) 752, trójskok Boyce (Irl) 14.07 4 X110 y Baracca (Mediolan) 43,2.

ŚWIETNA FORMA FINÓW

Tajemnica znakomitego zwycięstwa Fina Pekuri nad Maeki na 5 klm na meczu Finlandia—Węgry wyjaśniła się. W Viipuri przebiegł on 1500 mtr w 3:53 (!) zajmując co prawda dopiero drugie miejsce za Martikka 3:52,8, ale przed Mattilainenem 3:53,1 i Iglol (Węgry) 3:52,2. W oszczepie Varszegi był dopiero piąty, za Jarevinenem 72.25, Nikkanenem 71.70, Mikkola 71.40, Vainio 68.80. 5 klm wygrał Simon w 14:52,6 przed Csaplarem 14:53,4 Laihoranta 14:56 Kurki był szósty. Laihoranta jest jednym z czołowych średniodystansowców fińskich.

SZWEDZI W FORMIE.

Na zawodach w Sztokholmie uzyskano szereg doskonałych wyników: 200 — Stenquist 21,8; 800 — Anderson 1:52,9; 1500—Janson 3:53,: 3 klm: Jonsson 8:18,6, 2) Siefert 8:25,6, 3) Rasdahl (Norwegia) 8:26,2; wzwyż: Kotkas i Lundquist po 196.

MISTRZOSTWA FRANCJI

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji pań przyniosły szereg dobrych wyników: 80 mtr. płotki — Boitel 12,4; 60 mtr. — Valla 8,2; 100 mtr. — Boitel 12,8; 200 — Perrou 26,6; 800 mtr— Fize 2:21,2; dysk — Conti 33,77; kula — Pierson 10.27; oszczep — Behr 31.95; wzwyż — Nicolas 145; wdal — Boitel 541.

TRIUMF DKW I NORTONA

GENEWA, 17.7. — Tel. wł. — Wyścigi motocyklowe o Grand Prix Szwajcarji rozegrane na obwodzie szos — 2.85 klm, — zakończył się tiumfem DKW i Nortona, Daniell i Frith na Nortonie zajęli oba pierwsze miejsca w klasach 350 ccm i 500 ccm Kluge, Petruschke i Winkler na DKW — trzy pierwsze miejsca w klasie 250 ccm.

Wyniki: 250 ccm, 139.8 klm: 1) Kluge 1:18:30,8, średnio 79.9 klm 2) Petruschke 1:18:34, 3) Winkler 350 ccm, 171 klm: 1) Daniell (Norton' 1:31:04, średnio 103.5 kmg. 2) Frith (Norton), 3) Wünsche (DKW) o okrążenie, 500 ccm, 171 klm: 1) Daniell (Norton) 1:37:35.8, 2) Frith.

SUKCES MOTOCYKLISTÓW ANGIELSKICH

Sześciodniowy raid motocyklowy t. zw. „six days", rozegrany tym razem w Walii, wygrała Anglia, jedyny team, nie mający punktów karnych. Niemcy i Czesi mieli drużyny zdekompletowane. Inne trofea zdobyli jednak Niemcy m. in. srebrną wazę i nagrodę klubową. Na 40 Niemców, którzy ukończyli wyścig, 13 dostało złote medale, 6 srebrne. W roku przyszłym wyścigi odbędą się znowu w Anglii.

FINLANDIA CHCE ORGANIZOWAC OLIMPIADE

Fiński Komitet Olimpijski jednogłośnie postanowił w sobotę, że może się podjąć organizacji Igrzysk olimpijskich. Do przezwyciężenia jest jeszcze opór paru ministrów, którzy obawiają się zbyt wielkich wydatków.

Japońscy delegaci w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim podali się do dymisji. Nie oznacza to podobno zerwania Japonii z M. K Ol. Wyjaśnienie swego kroku i odwołania Igrzysk przez Japonię mają dać delegaci na kongresie w Londynie w roku 1939.

Włosi też kandydują do organizacji Igrzysk w roku 1940. Amatorów nie brak — Olimpiada w roku 1940 odbędzie się więc w każdym razie.

Stadion z białego kamienia

gościć będzie XI Olimpiadę

Sztokholm, w lipcu.

Wiadomość o wyrzeczeniu się przez Japonię organizacji Igrzysk Olimpijskich wywołała w całej Skandynawii szczery entuzjazm.

Obecnie zainteresowanie skupia się naturalnie na pytaniu, kto obejmie po Japończykach następstwo. Spodziewają się, że Finowie podejmą się, mimo wszystko, organizacji gier letnich, a zimowe przypadną Norwegii.

Helsinki mają wreszcie stadion! Jest on prawdziwym cackiem, cały z białego kamienia, w greckim stylu, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia. Jest to najpiękniejszy stadion Północy. Stanie on się z czasem centrum wielkiego „Sportforum", w którym mieścić się będzie 9 boisk piłkarskich, kilkanaście kortów, areny jeździeckie, muzeum sportowe itp. Potężna hala sportowa dla zawodów bokserskich i zapaśniczych jest tuż obok.

Wielką zaletą stadionu jest jego położenie w pobliżu środka miasta. Pomysł budowy reprezentacyjnego objektu sportowego niepokoił Finów od czasu olimpiady w Sztokholmie. Wielka wojna odsunęła w dal projekty. W r. 1920 znów wyciągnięto je na tapet. Rozpoczęły się dyskusje, narady, aż wreszcie w r. 1928 powstało konsorcjum, które postawiło sobie za cel znaleźć konieczne środki.

Zbiórkę rozpoczęto od zarejestrowania na własność nazwy „stadion". Od tej pory każda firma, która chciała swe produkty i wyroby nazwać marką „Stadion" musiała złożyć odpowiedni haracz. Tak powstała kawa-stadion, ubrania-stadion, papierosy-stadion i tak też zebrano 28 milionów fińskich marek. Prywatnie uzyskano dalszych 8 milionów, a państwo zobowiązało się dołożyć dalszych 16 milionów.

Stadion nie jest jeszcze całkowicie wykończony. Z jednej strony powstanie trybuna o kilku kondygnacjach. Wieża wysokości 72 metrów króluje już nad areną. Przy czystym powietrzu flagi z wieży widoczne będą aż do Tallina. W ciągu dwu tygodni, w których za opłatą pozwolono zwiedzać wieżę, zebrano 650.000 marek. Jest ona zresztą większa o 2 m od wieży berlińskiej. W planie jest wmontowanie tam pierwszej stacji telewizyjnej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stadion w Helsinkach nie posiada słynnej fińskiej łaźni, przypuszczać należy, że jeszcze ją otrzyma. Pod trybunami powstanie kryta bieżnia treningowa, nadająca się do użytku w zimie i przy niepogodzie. Wszystko utrzymane jest w tonach jasnych, wszędzie wiele światła i zieleni, toteż stadion w Helsinkach będzie prawdziwym klejnotem swego kraju.

P. B.



TARŁOWSKI NA KORTACH WLTK

W mundurze wojskowym, kulejąc, odwiedził mistrz Polski piękną siedzibę klubu, gdzie odbywał się mecz WLTK—Pogoń.

Curt Riess Steinam

Przełomowy sezon lekkoatletów amerykańskich

Dobre wyniki, ale brak rekordów

Sezon letni lekkiej atletyki amerykańskiej skończył się choć w Europie dopiero się zaczyna. Po mistrzostwach Ameryki, które odbyły się dopiero co, 2 i 3 lipca w Buffalo, nic się już nie odbędzie. Teamy na wyjazd do Europy są już wybrane i opuszczają lada chwila Amerykę. W sierpniu wyjedzie jeszcze parę drużyn do Południowej Ameryki. Sezon lekkoatletyczny zacznie się dopiero w grudniu, po ukończeniu sezonu piłkarskiego, zawodami w niezliczonych halach.

Można więc zrobić bilans. Czas po temu jest tym bardziej, że jesteśmy na połowie drogi między Olimpiadami. Przed dwoma laty był Berlin, za dwa lata ma być Tokio (nasz korespondent nie wiedział jeszcze, że Igrzyska w Tokio się nie odbędą. Wiedział tylko jedno, że jest przeciw nim szalona opozycja w Ameryce i, że Yankesi do Tokio w każdym razie nie pojadą. Przyp. Red.).

Sezon letni nie przyniósł rekordów; trzeba to specjalnie zaznaczyć, gdyż w lekkiej atletyce amerykańskiej rekordy są regułą, brak rekordów — wyjątkiem. Wyniki stały na poziomie, ale nie na specjalnie dobrym poziomie. Zdarza się to często między dwoma Olimpiadami. Stara gwardia jeszcze dominuje, ale cofa się, narybek prze naprzód, ale jeszcze mu wiele brak.

Poniżej podajemy listę najważniejszych wyników osiągniętych aż do mityngu Princeton, o którym powiemy oddzielnie.

100 y — 9,5; Adrian Talley, Bennie Reams, Narty Glickman, Lee Orr; 9,6: Ben Johnson, Bernard Willis, Clyde Jeffrey, Bryant Allen i 9 innych.

220 y — 20,6: Clyde Jeffrey; 20,8: Bob Lewis; 20,9: Bryant Allen, Jack Emigh, Lee Orr; 21: Cly Ellsworth Tommy Nelson, Harold Davis, Wilbur Miller.

440 y — 46,6: Ray Malott; 47: John Woodruff, Charles Belcher, Willbur Miller; 47,2: Harold Cagle, Harley Howells.

880 y — 1:51,3: John Woodruff; 1:52,1: Charles Fenske; 1:52: Alex Northrop; 1:52,6: Charles Beetham; 1:52,7: Pete Bradley, John Francis.

1 mila—4:07,2: Glenn Cunningham; 4:08,3: Louis Zamperini; 4:10,6: Charles Fenske; 4:11,4: Archie San Romani.

2 mile — 9:10,4: Walter Mehl; 9:16,4; Ray Sears; 9:16,6: Greg Rice; 9:18,9: Louis Zamperini.

120 y płotki — 14: Fred Wolcott; 14,2: Jim Humphrey; 14,3: Harvey Woodstar, Elmer Gedean, Jack Patterson; 14,4: Dick Kearns, Frick Gatewood Don Kinzle.

Wzwyż — 205,8 — Gil Cruter, Dave Albritton, 203 Mel Walker, 201,6 Humbert Smith.

Skok wdal: 778 — Jack Robinson, 765 — Bill Lacefield Guy Manuel, 762 — Charles Walker.

Tyczka: 444 — Loring Day, 442 — Cornelius Warmerdam i Earle Meadows; 437 — Ken Dills. 427 — Ralph Ross, Bill Harding, Beefus Bryan, George Varoff.

Zawody w Princeton 18 czerwca obracały się jeszcze raz koło Glenn, Cunninghama. Wygrał on milę, ale stracił rekord. Milę przebiegł w 4:07,2 i pobił San Romani, Belga Mosterta i Blain Rideout. Na trzy czwarte mili był drugi, ale jemu zawdzięcza zwycięzca Blain Rideout, któremu Cunnigham deptał wciąż po piętach, swój nowy rekord świata 3:00,3. Ponieważ związek międzynarodowy na dystansach ponad 1.000 mtr nie uznaje dziesiątych sekund, rekord światowy brzmieć będzie 3:00,4. Związek amerykański uznaje i na 1.000 mtr dziesiąte sekundy. Rekord amerykański brzmi więc 3:00,3. Sytuacja jedyna w swoim rodzaju, amerykański rekord będzie lepszy od światowego.

Mistrzostwa w Buffalo zawiodły zaostrzone apetyty. Pisma słusznie twierdziły, że już oddawna nie było lepszej stawki na mistrzostwach. Mimo to był tylko jeden rekord i to w chodzie na 3 klm. Winę ponosi bardzo wolna, ciężka i miękka, bieżnia. Poza tym chwilami był bardzo silny wiatr.

Cunningham wygrał 1.500 mtr w 3:52,5, bardzo nieznacznie przed Fenskem, San Romani, Zamperini Mostertem i Rideout. Był on jednym z niewielu, którzy obronili swe tytuły. Poza nim dokonali jeszcze tej sztuki Ray Malott na 400 m (47,6), Eino Peutti na 10 km. Patterson na 400 płotki (52,8), Folwarczny w młocie. Dzień przed tym odbyły się mistrzostwa juniorów, w których brali udział wszyscy ci, którzy jeszcze nigdy nie zdobyli żadnego mistrzostwa.

Wyniki były doskonałe; przynajmniej 50 atletów można określić jako talenty. Już w zimie usłyszymy o nich.



STAMM WRÓCIŁ

Na dworcu w Warszawie witał go naturalnie Kolczyński. Żżyli się z sobą w Ameryce.



DO KOLARZY NA ROWERZE

von Tschammer und Osten wypuścił ze startu kolarzy wyścigu Berlin — Kopenhaga i odbywa przejażdżkę koło stadionu olimpijskiego.

Wenecja — to nie Warszawa!

Boks włoski stężał i wzmocnił się

RZYM, w lipcu

Kto widział bokserów włoskich w ich obecnej formie, musi stanowczo pożegnać się ze złudzeniem, że nasza ósemka w Wenecji zdoła pokonać ich z taką samą łatwością, jak to się stało w styczniu w Warszawie.

Przede wszystkim usilny i systematyczny trening długich zimowych miesięcy podniósł znakomicie ich kondycję i przyczynił się do wyrównania braków technicznych. Poza tym zaś w składzie reprezentacyjnej drużyny zaszły poważne zmiany i na horyzoncie boksu włoskiego rozbłysły liczne nowe gwiazdy.

Jeśli chodzi o „starych znajomych", to z całą pewnością ujrzymy na ringu w Wenecji Lazzari'ego, mistrza wagi ciężkiej, którego jednak śmiało zaliczyć możemy raczej do innych groźnych przeciwników. Jego wielkim atutem pozostaje nadal olbrzymia siła uderzenia, zwiększyła się także precyzja jego ciosów, ale daleko mu do perfekcji technicznej, a poza tym nie posiadł on jeszcze zdolności rozwinięcia akcji taktycznie przemyślanej.

Inaczej rzecz się ma ze słynnym Sergo (waga kogucia). Jakkolwiek nie widać go nigdy w rzymskiej hali treningowej, to nie ma połość jego formy, gdyż prowadzi on w swym mieście rodzinnym, Fiume, regularny trening, a to już choćby z tego względu, że jest stałym trenerem tamtejszego oddziału młodzieży faszystowskiej.

Trzecim zawodnikiem, który walczył już z Polakami w Warszawie, jest „mucha" Nardecchia. Jego obie walki z Rotholcem zakończyły się wtedy wynikiem remisowym (według niego zresztą niesprawiedliwym), teraz więc pała on żądzą rewanżu. W czasie ostatniej wyprawy do Ameryki, stanowił on po Kolczyńskim największą atrakcję zespołu i ogólnie podobał się jego czysty styl.

A jak zostaną obsadzone inne wagi?

To w dużej mierze zależy od wyników „egzaminu ostatecznego", jakim jest mecz z Niemcami w Duisburgu' Najwięcej kłopotu przysparza wyznaczenie odpowiednich zawodników w wadze średniej i półciężkiej, albowiem na Zorzenone, który stale siedzi w Paryżu i luźny bardzo ma kontakt z Włoską Federacją Bokserską, wcale liczyć nie można, a Terracina po jego katastrofalnej walce z Neudinglem popadł w zupełną niełaskę i nie jest nawet dopuszczany do wspólnego treningu.

Jeśli Musina dobrze się spisze, pewne jest, że to on będzie przeciwnikiem Szymury, który wtedy będzie miał przed sobą zadanie nielada. A w tym wypadku wagę średnią reprezentować będzie Ferrario, walczący dotychczas przeważnie w kategorii półciężkiej. Oddaje się on pięściarstwu od niespełna dwóch lat, a w tym roku dopiero wcielony został do reprezentacji, lecz już w tym krótkim czasie dowiódł, że jest pięściarzem wysokiej klasy. Od chwili gdy na jesieni 1937 r. wybił się on po raz pierwszy na mistrzostwach okręgu rzymskiego, pod bacznym okiem Klausa, poczynił on nieprawdopodobne wręcz postępy.

Drugą gwiazdą, która wzeszła w tym roku jest Proietti, godny następca Pacchina w wadze lekkiej. Ma on dopiero lat siedemnaście, czego jednak nie zdradza ani wyglądem, ani sposobem walki, nacechowanej taktyczną rozwagą nie wpływającą jednak ujemnie na bojowość. Proietti w samej rzeczy jest w ringu przeciwnikiem wybitnie agresywnym, ale walczy spokojnie i zważa na czystość stylu. I on zabłysł dopiero w bieżącym sezonie: stoczył w ostatnich miesiącach 17 walk (przeważnie z Niemcami), z czego 16 zwycięskich! —

Pośród „nowych" wymienić jeszcze należy piórkowca Maugialardo, który stoi jednak o całą klasę niżej od obu poprzednio wymienionych. Wysunął się on na czoło po ładnej walce z Niemcem Pfannerem, która zakończyła się co prawda remisem, ale dała Włochowi duże pole do popisu. Na mecz z Polakami Maugialardo wystawiony zostanie zapewne tylko w wypadku, jeśli Cortonesi okaże się w niedostatecznej formie.

Bez zmiany wreszcie pozostaje obsada wagi półśredniej. Włosi mają tu do wyboru tylko Pittoriego i Binazziego, gdyż nowy rezerwowy Bignamini, jakkolwiek we Włoszech bardzo ceniony, nie może nawet być brany pod uwagę wobec przeciwnika tej klasy co Kolczyński. Ponieważ zaś Pittori w Warszawie przez Kolczyńskiego został pobity i nie ma żadnych widoków po temu, aby w Wenecji stało się inaczej, można śmiało przyjąć za pewnik, że „Kolka" będzie się musiał rozprawić z Binazzim, styczniowym przeciwnikiem Chmielewskiego. Binazzi, pięściarz o ustalonej już reputacji i długiej karierze, przewyższa naturalnie Pittoriego, zarówno pod względem techniki, jak i precyzyjności i siły ciosu.

Jak widzimy, na skutek licznych zmian w obsadzie poszczególnych kategorii, reprezentacyjna ósemka włoska przybrała całkiem nowe oblicze i bezsprzecznie stała się przeciwnikiem groźniejszym niż w styczniu.

Dr F. Wolman

Prawie remis z Niemcami

wywalczają bokserzy włoscy

DUISBURG. 17.7. — Tel. wł. — Mecz bokserski Niemcy — Włochy zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 10:6. Włosi okazali się jednak zespołem bardzo groźnym i zasłużyli może nawet na remis. Nürnberg bowiem w wadze lekkiej znalazł w Włochu Peire godnego przeciwnika, który wdał się z Niemcem w wymianę ciosów i do ostatniej chwili miał inicjatywę. Zwycięstwo Nürnberga nawet Niemcy uważają za problematyczne.

Sensacją była porażka mistrza olimpijskiego Sergo z Wilkem i niepokonanego Vogta z mistrzem Europy Musiną, który po dłuższej przerwie zadebiutował w imponującym stylu.

Wyniki: musza: Nardecchia (Wł) bije pewnie na punkty Stranfelda, mimo kontuzji oka, której doznał w pierwszej rundzie. Nardecchia wygrał dzięki szybkiej walce z zbliska.

W koguciej Wilke (N) miał zwłaszcza w II i III rundzie przewagę nad mistrzem olimpijskim Sergo.

W piórkowej Vicini (Wł) wypunktował Ostlaendera, który w ostatniej rundzia miał przewagę.

W lekkiej Nürnberg (N) wypadł blado, a Peire był mu zupełnie równorzędny w wymianie ciosów.

W półśredniej walka Muracha z Pittorim była zupełnie równorzędna i bardzo ostra. Murach trafiał trochę dokładniej i dlatego wygrał, rewanżując się za porażkę w Trieście.

W średniej Baumgarten rozbił zupełnie Ferariego, który chwiał się na nogach.

W półciężkiej siła ciosów Vogta została zupełnie skompensowana przez technikę Musiny, który wygrał zasłużenie.

W ciężkiej Runge wygrał pewnie z Lazzarim, górując techniką i szybkością. Sędziowali: Falenty (Belgia), Mueller (Niemcy) i del Cancia (Włochy).

WŁOCHY — BELGIA 15:1.

Pogromem bokserów bielgijskich zakończył się mecz w Rzymie. Belgowie zrobili tylko jeden punkt, dzięki remisowi w wadze piórkowej Arensa z Christolinim. Włosi wystawili drugi garnitur.

WĘGRZY ZACZYNAJĄ SEZON.

Węgierscy bokserzy rozpoczynają 3 sierpnia sezon międzymiastowym meczem Budapeszt — Wiedeń w Klagenfurcie. Węgrzy są w chwili obecnej bardzo silni w wagach lekkich. Wrócił do reprezentacji mistrz Europy Ene- [illegible] pująco: Enekes II, Pollany, Bondi, Frigyes, Bene, Szalay, Szigeti i Sarközy.



FERARIO

reprezentant włoskiej wagi średniej.

Na ćwiczeniach

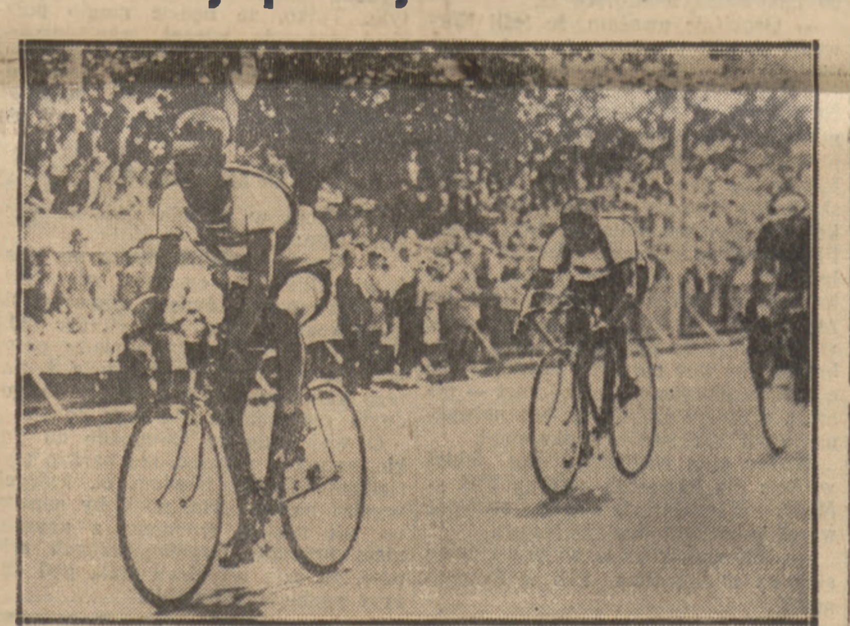
Odświeży i doda sił woda Lawendowa SZACHA



KUKULJEVIC

u szczytu formy pokonał w Białogrodzie samego Budga. Mimo to w singlach Davis Cupu grać nie będzie, jest za bardzo kapryśny.

Rewolucja pirenejska w Tour de France



VII ETAP TOUR DE FRANCE

wygrywa Holender Middelkamp przed Niemcem Wenglerem. Ale Leduq dalej prowadzi...

Pierwszy etap pirenejski Tour de France Pau — Luchon z przełęczami takimi jak Tour Malet (2122 mtr), Aubiscue (1778 mtr) przyniósł rewolucję w klasyfikacji ogólnej. Włosi i Belgowie przypuścili generalny atak i odrazu załatwili się z dotychczasowymi liderami. Bartali był pierwszy na wszystkich czterech przełęczach. Zwyciężył Verwaecke w 7:15:19 przed Vissersem Bartalim 7:16:14 i Goasmat. Najlepszy z Niemców Hauswald stracił 19 minut, lider Leducq 25 minut. Prowadzi Vorwaecke o 2 min. przed Bartalim. Między nimi rozstrzygnie się chyba Tour.

Verwaecke był jeszcze w Pau 13-ty, a Bartali 19-ty.

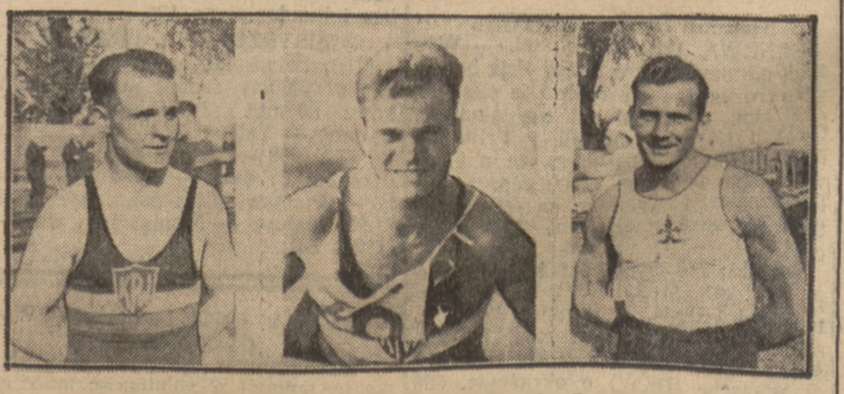
Drugi etap pirenejski Luchon — Perpignan (260 km) był już spokojniejszy; na przełęczy Portet Bartali był znowu pierwszy o 25 sek. i dostał za to premię i zbliżył się do Verwaecke na 53 sek. Zwyciężył Frechaut 7:08:15 przed Mollo i A. Magne. Wycofali się m. in. Niemcy Wengler i Scheller.

PARYŻ, 17.7. — Tel. wł. — X etap Tour de France z Perpignan do Narborne upłynął spokojnie. Pierwszą część — na czas — wygrał Verwaecke w 29:31 przed Bini i Clement; w drugiej części van Schendel uciekł i w czasie 4:02:32 przerwał pierwszy taśmę. W ogólnej klasyfikacji nie zaszły zmiany; prowadzi Verwaecke 69:03:28 przed Bartalim 60:04:13 i Vissersem 60:11:14.



GR. R. V. GRUDZIĄDZ

pokonał niespodziewanie na regatach w Bydgoszczy doskonałą osadę młodych „Hellas" (Berlin). Od lewej: Malinowski, Krüger. Domke i Dobrowolski.



WEJSZEWSKI, LISIŃSKI i SOBIERAJ

reprezentować będą Polskę w Waxholm, na kajakowych mistrzostwach świata.



PIERWSZY START WALASIEWICZÓWNY

i naturalnie, zwycięstwo: 100 mtr. — 12 sek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ